Nr. 209. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, środa 14 września 1927.** **Rok XLVI.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Do trzeciej komisji.

Kraków, 12 września.

W sobotę odesłano ostatecznie wniosek polski do zacisza komisji trzeciej Ligi, zajmującej się sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia. Tego naturalnego etapu swojej drogi życiowej, jaki normalnie przebyć musi każdy wniosek w Lidze, wniosek polski nie odbył gładko i po prostu. Ulegał on przez cztery dni różnym perypetjom, zanim ostatecznie znalazł się na stole komisyjnym.

W środę ubiegłą przed południem wniosek polski został wreszcie po wielu zapowiedziach i wstępnych rokowaniach i sądowaniach oficjalnie zgłoszony. W środę w nocy wzięli go na swój warsztat juryści trzech wielkich mocarstw: Anglji, Francji i Niemiec, aby go jeszcze „oszlifować". Zdawało się bowiem, że po takiem oszlifowaniu wniosek potrafi ominąć etap komisyjny i przejść od razu jako rezolucja Zgromadzenia Ligi.

Korespondent „Petit Parisien" opowiada — jak zapewnia — na podstawie najbardziej autentycznych informacyj, że szlifowanie to odbyło się w następujący sposób:

Pod naciskiem jurysty angielskiego, sir Cecila Hursta, któremu usilnie sekundował niemiecki dr Gauss, zmieniono najpierw pierwszy paragraf wniosku polskiego. W redakcji polskiej brzmiał on — jak wiadomo — w ten sposób: „Wszelkie uciekanie się do wojny dla uregulowania różnic międzynarodowych jest i pozostaje zakazane". W miejsce tego zdania juryści trzech mocarstw wstawili zdanie: „Każda wojna zaczepna jest i pozostaje zakazaną". W drugim paragrafie wniosek polski mówił, że „wszelkie między państwami wynikające różnice **mogą** być regulowane tylko przy pomocy środków pokojowych". Juryści trzech mocarstw zastąpili w tej redakcji słowo „mogą" słowem „powinny". W taki sposób zmieniony wniosek polski juryści trzech mocarstw uznali za dostatecznie „kompromisowy", aby się za nim mogły oświadczyć ich delegacje.

Odmiennego jednak zdania okazała się delegacja polska. Po naradzie ze swoimi jurystami, która trwała w środę w nocy od godziny jedenastej do trzeciej rano, p. **Sokal oświadczył delegacjom mocarstw, że Polska nie może akceptować proponowanych zmian w jej wniosku.** Zakazanie bowiem zamiast wszelkiej wojny, jak chce wniosek polski, tylko wojny t. zw. „zaczepnej" jest niewystarczające, bo wobec braku ustalonej definicji pojęcia „agresji" i „agresora" można każdą wojnę w istocie swojej zaczepną komentować jako niezaczepną, więc dozwoloną. Żądane przez jurystów zastąpienie w drugim paragrafie wyrazu „mogą" wyrazem „powinny" zmienia także całkowicie sens paragrafu, ponieważ gdy wniosek polski mówi, że wszelkie spory **„mogą"** być rozwiązywane tylko środkami pokojowemi, więc **nakazuje** ograniczenie się tylko do tych środków, to juryści mocarstw mówiąc, że wszelkie spory **„powinny"** być rozwiązywane środkami pokojowymi, nie nakazują tego lecz tylko **zalecają.**

Na podstawie tych rozważań delegacja polska zmieniła tekst swego wniosku, strając się z jednej strony przystosować go do życzeń jurystów, z drugiej zaś ocalić jego istotę. Kompromisowa redakcja polska polegała na tem, że w pierwszym paragrafie zatrzymywano redakcję jurystów, t. j. „zakaz wojny zaczepnej" ale w drugim za to ustalono jako obowiązek dla wszystkich członków Ligi **zawarcie wzajemnych paktów o nieagresji,** tudzież przyjęcie zasady, że we wszelkich sporach międzynarodowych, jakiekolwiek byłyby one, powinno się zastosować wszystkie pokojowe środki ich załatwienia.

O takiej kompromisowej zmianie tekstu swego wniosku p. Sokal zawiadomił nazajutrz delegacje, dodając, że równocześnie odniósł się do Warszawy po nowe instrukcje. W czwartek po południu **przyszły z Warszawy** nie tylko owe instrukcje, lecz także **ostateczny tekst wniosku polskiego,** określony jako nieodmienny z polskiego punktu widzenia, bo przedstawiający **„maximum ustępstw", do jakich delegacja polska pójść wogóle może.**

Tekst przysłany z Warszawy brzmiał:

„Zgromadzenie uznaje solidarność społeczności narodów. Przejęte zaś najlepszą wolą dla utrzymania i zabezpieczenia powszechnego pokoju ustala Zgromadzenie, że wojna zaczepna nie może być nigdy środkiem regulowania konfliktów międzynarodowych i dlatego stanowi zbrodnię międzynarodową. Zważywszy, że uroczyste wyrzeczenie się wszelkiej wogóle wojny stworzyłoby atmosferę ogólnego zaufania i ułatwiłoby wykonanie programu rozbrojenia, Zgromadzenie oświadcza, że wszelka wojna zaczepna jest i pozostaje zakazaną i że wszyscy członkowie Ligi przyjmują tę zasadę jako swoją. Równocześnie Zgromadzenie zaprasza wszystkie państwa należące do Ligi, aby zawarły między sobą pakty o nieagresji na tej zasadzie, że we wszystkich sporach, jakiekolwiekby one były, muszą być użyte wszystkie pokojowe środki ich załatwienia".

Wprawdzie tę ostateczną warszawską redakcję przekazano także jurystom mocarstw do rozpatrzenia, to jednak była to już tylko formalność, ponieważ od początku było jasnem, że nowa ta warszawska redakcja wniosku polskiego natrafi na **nieprzezwyciężony opór ze strony Anglji, Niemiec i Włoch,** a nie będzie wcale dość silnie poparta przez Brianda.

Opór swój przeciw tak zredagowanemu wnioskowi motywowały mocarstwa tem, że wniosek taki uczyniłby **traktaty lokarneńskie bezprzedmiotowemi,** że dąży on do bezwzględnej petryfikacji obecnego stanu Europy, że wreszcie stanowi próbę uzyskania gwarancyj terytorjalnych na pograniczu polsko-niemieckiem okrężną drogą.

Zaraz też w piątek mowcy zabierający głos na pełnem Zgromadzeniu zaczęli występować **przeciw** wnioskowi polskiemu. Uderzyło przedewszystkiem to, że delegat grecki Politis, który wygłosił mowę wyraźnie kandydacką do miejsca w Lidze Narodów, zajął stanowisko krytyczne i wręcz negatywne wobec wniosku polskiego. Dowodziło to, że takie stanowisko ułatwia w danych warunkach wybór do Rady...

Po Politisie zabrał głos delegat włoski Scialoja, który wystąpił **przeciw** wnioskowi polskiemu niezwykle ostro. Delegat włoski powiedział między innemi: „Dlaczego p. Sokal ma mi zalecać robienie tego, co ja już dawno zrobiłem, to jest zawieranie paktów o nieagresji. W ostatnich latach Włochy zawarły takich paktów dziesięć, czem osiągnęły rekord w swoim rodzaju. P. Sokal zaleca dalej, aby wojny zaczepne uznać za nielegalne. Ależ mój Boże, to wszak stoi wyraźnie w artykule dziesiątym statutu Ligi, który wyraźnie zobowiązuje członków Ligi do wzajemnego bronienia ich całości terytorjalnej i niezawisłości politycznej wobec każdej agresji. Artykuł dziesiąty statutu zawiera nieskończenie więcej, niż wniosek p. Sokala, ponieważ przecie upoważnia on Radę do stosowania sankcyj. Jakież praktyczne znaczenie miałaby projektowna przez p. Sokala rezolucja w porównaniu z tem uroczystem zobowiązaniem przez narody przyjętem już dawno i ratyfikowanem? Jeżeli zaś chcemy zapełniać luki statutu Ligi, to doświadczenie powinno nas pouczyć, jak niezmiernie trudnem jest to zadaniem. — **Nie udawajmy więc ani przed sobą ani przed publicznością, że szukamy rozwiązań dla wielkich problemów,** które albo już takie rozwiązanie znalazły albo też w zwyczajnej debacie Zgromadzenia Ligi rozwiązania żadnego znaleźć nie mogą. Przedewszystkiem zaś nie **podkopujmy i nie osłabiajmy statutu Ligi przez takie zbyteczne postanowienia,** tem bardziej, że pakt ten i tak już może być naprawdę zrealizowany tylko w drodze takiego **moralnego i politycznego postępu,** który miałby już charakter poprostu — **religijnego rozwoju.** Mówcie o mnie co chcecie, ale **ja nie będę publiczności okłamywał i nie będę jej czynił obietnic, które wedle mego najgłębszego przekonania są niemożliwe do spełnienia".**

Wrażenie tych słów Scialoi, demonstracyjnie oklaskiwanych przez Chamberlaina, było niewątpliwie silne. To też gdy kolej przyszła na mowy potentatów, gdy Stresemann sprawę wniosku polskiego wogóle pominął milczeniem a Briand i Chamberlain znaleźli dla polskiej inicjatywy tylko pozbawione realnej treści i **dalekie od akcesu pochwały,** nie pozostawało nic innego, jak skiero-

---

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

I.

Szybkim i elastycznym krokiem zdążał Bolesław Wirski, z zawodu literat i poeta, mający już pewne imię, z konieczności dziennikarz w popularnym dzienniku warszawskim, od ulicy Brackiej ku placowi Napoleona.

Szedł ocienioną stroną ulicy, chroniąc się przed skwarem pogodnego, słonecznego lipcowego przedpołudnia, z rozwartemi szeroko połami sportowej marynarki, z pod której wyglądał jedwab cienkiej koszuli, przecięty purpurową wstęgą, modnego jedwabnego krawata, trzymając w ręku filcowy kapelusz, nucąc pod nosem arję wesołej piosenki. — Uśmiech zadowolenia błąkał się w kącikach regularnych, ładnie skrojonych ust, pogodne spojrzenie jasnych niebieskich oczu, prześlizgiwało się wesoło po twarzach mijanych przechodniów.

Mijając na roku ulicy żebrzącą, skuloną we dwoje staruszkę, ze śladami przebytej choroby i trwałej biedy na wynędzniałej twarzy, wetknął jej w wystawioną rękę złotego ze słowami „macie babciu" i był już daleko, kiedy posypał się za nim potok słów dziękczynnych. Pogłaskał po złotej główce jakiegoś wymijającego go malca, prowadzonego przez matkę, który uśmiechając się odwrócił za nim główkę, zdziwiony tą niespodziewaną pieszczotą.

Wirski byłyb, zdaje się, w tej chwili, pieścił wszystkich, którzy przechodzili mimo niego. Miał powód do zadowolenia. Przed godziną rozpoczął sześciotygodniowy urlop, który dostał z redakcji. Portfel miał jak na stosunki młodego literata, — liczył lat trzydzieści dwa, — wybity. Za napisaną powieść dostał od nakładcy tysiąc złotych, wypłacono mu miesięczną pensję, a w dodatku wydostał od „Harpagona" ,jak nazywano w redakcji skąpego dyrektora administracji, po ciężkiej walce całe „wierszowe", co razem z pensją czyniło przeszło tysiąc sześćset złotych dobrej polskiej waluty, miał zatem prawo uważać się conajmniej za Krezusa. A że nie miał żadnych obowiązków, był bowiem sam jak palec na świecie, drobni zaś wierzyciele, jak krawiec, szewc i praczka, mogli, jego zdaniem, jeszcze trochę poczekać, nic nie stało na przeszkodzie, ażeby dokumentnie i godnie zużył plon swojej pracy.

Koledzy namawiali go wprawdzie na „zagranicę", ale Wirski, który miał słabość do Zakopanego, a w niem najsympatyczniejszą ze wszystkich właścicielek pensjonatów, przemiłą starościnę Liską, zdecydował się przecież bez namysłu jechać do Zakopanego. — Najpierw nie był w Zakopanem od dwóch lat i stęsknił się za niem ogromnie, powtóre w pensjonacie starościny będzie mu jak w niebie, a przytem tanio, bo miał u pani Liskiej ceny wyjątkowe, Bóg już tam wie z ilu-procentowym rabatem, po trzecie będzie tam miał spokój, nie będzie zbytnio nagabywany przez letniczki, i będzie mógł, jeżeli go „napadnie" pracować swobodnie, aby na zimę znowu coś zarobić, po czwarte koszt pobytu przez sześć tygodni nie przeniesie paruset złotych, a resztę będzie mógł, jak nazywał „puścić".

Przed chwilą pożegnał się z kolegami w redakcji, z personalem administracji, szczególnej zaś z piękniejszą jego częścią, z „metrampażem" i zecerami i śpieszył teraz na pocztę nadać do najmilszej starościny depeszę, że przyjedzie jutro w południe i prosi o przygotowanie pokoju.

— Złota pani Halina, — myślał po drodze półgłośno, kiedy go opadły obawy, że w głównym sezonie może być w „Halinie" wszystko zajęte — wytrzaśnie dla mnie pokój, chociażby z pod ziemi.

Po nadaniu terminowej depeszy, wybiegł z gmachu pocztowego, postanawiając jeszcze przed południem załatwić kilka drobnych sprawunków. Przebiegł szybko ulicę S-Krzyską, poczem skręcił na Nowy Świat, kierując się ku Krakowskiemu Przedmieściu. Na rogu Traugutta omal że nie wpadł na starszego jegomościa, idącego powoli przed nim, który właśnie nagle cofnął się o dwa kroki przed skręcającym w szybkim pędzie automobilem. Wirski mruknął krótkie „przepraszam", starszy jegomość, przeklinający w duszy wszystkie automobile a specjalnie warszawskich szoferów, obejrzał się z oburzeniem, lecz w tej chwili zawołał za Wirskim:

— Oho! Cóż to, redaktor ludzi na ulicy rozbija?

Wirski oglądnął się także i zatrzymał się, witając serdecznie starego znajomego, inżyniera Otockiego, byłego naczelnika wydziału w ministerstwie kolei, obecnie już na emeryturze, ale zarabiającego wcale dobrze w prywatnem biurze technicznem.

— Dzień dobry panu radcy. Przepraszam raz jeszcze za nieuwagę, ale śpieszyłem się bardzo.

— Cóż tak nagłego dla pana w tym ogórkowym sezonie. Najwyżej jakaś randka u Lursa lub w Bristolu.

— Eh, to nie. Ale jadę dziś na urlop, a trzeba jeszcze coś niecoś załatwić.

— Redaktor pewnie zagranicę się wybiera?

— Skądżeby tam zaraz za granicę? Jeszcze do tego taki goły literat. Do Zakopanego jadę. Do swojej kochanej dziury.

— Nie? Naprawdę?

— Ależ tak, panie radco. Tanio i miło. Przynajmniej dla mnie.

— To się panu chwali. Pozwol pan, że go trochę podprowadzę. Ja do Lursa, na herbatkę. Z nudów.

— Ależ proszę. Bardzo mi będzie miło.

— Wie pan, że obie moje córki także siedzą w Zakopanem.

— Obie? Mam przyjemność znać tylko pannę Lu. Nie wiedziałem, że pan radca taki bogaty i ma jeszcze drugi skarb.

— Lu, to młodsza. Starsza, Stacha, za adwokatem w Wilnie. Gracem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wać wniosek polski do komisji trzeciej. Czy i co z niego tam wyrośnie, trudno w tej chwili przewidzieć, tem bardziej, że bardzo zawiłą i w wielu swoich istotnych częściach niejasną jest ta gra polityczna, z której się ten wniosek urodził i która o dalszych jego losach w ostatniej instancji rozstrzyga.

(s-i).

—0—

Mowy dwóch wielkich ministrów spraw zagranicznych.

Briand o rezolucji polskiej. — Pochwała dla Stresemanna.

Genewa, 12 września (PAT). Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał minister **Briand.** Nawołując do szukania dróg wzmocnienia wzajemnego zaufania narodów, prowadzącego do utrwalenia pokoju, Briand podniósł wielkie znaczenie prac Ligi nawet wówczas, gdy zamierzone cele **nie dają się osiągnąć.** Mówiąc o głównem zadaniu Ligi Narodów, **ograniczeniu zbrojeń,** podkreślił, że przez podpisanie paktu Ligi wynika dla **wszystkich członków Ligi obowiązek,** nakazany artykułem 8-mym, który winien być z całą lojalnością wypełniony.

Nawiązując do wczorajszego przemówienia Scialoi, Briand podkreślił, że **nie podziela jego ujemnej oceny dotychczasowych prac rozbrojeniowych,** przyczem zwrócił uwagę na wielkie znaczenie propagowania tych prac, pomimo, że nie wydały one dotychczas rezultatów pozytywnych. Prace te pozostawiają głębokie ślady w umysłach ludzi, zbliżają chwilę, w której atmosfera przychylna pokojowi umożliwi osiągnięcie zamierzonych celów. **Minister Briand nie podziela poglądów, jakoby rezolucja polska była tylko powtórzeniem artykułu 10 paktu.**

Mówiąc dalej o pracach, dokonanych przez Ligę Narodów i o rezultatach dodatnich jej interwencyj, przypomniał minister Briand wielkie dzieło pomocy uchodźcom wojennym, podkreślając wzrost wzajemnego zaufania i dobrej woli członków Ligi. Brzmią dotychczas w uszach naszych — mówił Briand — **słowa tak bardzo szlachetne i jednocześnie odważne dr Stresemanna, gdy z tej trybuny wobec 47 narodów powiedział: „Gdy podpisywałem układ w Locarno nie miałem dwu różnych poglądów na sprawę wojny. Kraj mój zdecydowany jest nie uciekać się do wojny zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie Europy".** Czyż nie ma to żadnego znaczenia, że sikerował myśli swojego kraju w kierunku rozstrzygnięć prawnych? Prawda, są to oczywiście tylko słowa. Po Stresemannie **mogą przyjść inni ministrowie Niemiec,** wyniesieni na fali polityki wewnętrznej **mogą oni mieć inne poglądy,** ale uroczyste zobowiązanie podkreślone w ten sposób, zanotowane w pamięci ludów, nie jest łatwo zlekceważyć.

Z kolei Briand podniósł znaczenie moralne zobowiązania, zwłaszcza zobowiązania tej miary, jak **zobowiązanie nieuciekania się do wojny.** Popierając w ten sposób złożoną **rezolucję polską, Briand powiedział: Jakże można twierdzić, że wyrażenie woli nie wniesie nic nowego? Jeżeli w pewnych warunkach nie czas lub nie można zrealizować budowania, to jednak dobrze jest przynajmniej wyrazić i głośno podkreślić wolę realizacji. Tego rodzaju deklaracje wzbudzają echo w sumieniach ludzi i przenikając do wiadomości, stają się wkrótce powszechnemi.** Minister Briand zakończył swoje przemówieniem apelem: **Panowie! Wszyscy ku pokojowi przez arbitraż.**

Chamberlain o wniosku polskim.

Genewa, 12 września (PAT). Chamberlain wygłosił na plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów mowę **o doniosłem znaczeniu politycznem,** oświetlając w niej wszechstronnie **w sposób bardzo ścisły stosunek Anglji do zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia.** Mówiąc o konferencji **rozbrojeniowej morskiej** wyraził przekonanie, że niepowodzenie jej stanowi **zapowiedź przyszłego porozumienia.** Następnie Chamberlain podkreślił **wielkie znaczenie Ligi Narodów** i zaakcentował swoją wiarę w pomyślne rezultaty jej prac **nad utrwaleniem pokoju.**

Czyniąc aluzję do wniosku polskiego i do przemówienia delegatów: francuskiego, niemieckiego i polskiego, powiedział: **Słyszeliśmy tu mowy, które równają się w rzeczywistości czynom pokojowym, słyszeliśmy solenne oświadczenia pokojowe o wyrzeczeniu się wojny i jej ohydy.** Zaś mówiąc o **polskim projekcie rezolucji,** Chamberlain zaznaczył: **„Witam z wielką przyjemnością wniosek delegacji polskiej, wzywający nas jeszcze raz do solennego stwierdzenia naszej zdecydowanej woli pójścia ku pokojowi i unikania wojny".**

Berlin zadowolony z Chamberlaina i Brianda.

Berlin, 12 września (PAT). Prasa berlińska wyraża naogół **zadowolenie z przemówienia Brianda,** twierdząc, że przemówienie to raz jeszcze uwypukliło **gwarancje Anglji, udzielone dla granic zachodnich i brak takich gwarancyj dla granic wschodnich.** Dzienniki podkreślają szczególnie pierwszy moment, dotyczący **zagwarantowania przez Anglję granicy nad Renem. Natomiast nieprzyjemnym był dla Niemiec zwrot o zagwarantowaniu przez Anglję neutralności Belgji i o konsekwencjach, jakie Anglja z tej gwarancji wyciągnęła w roku 1914.**

—0—

Przekazanie wniosku polskiego komisji rozbrojeniowej.

Genewa, 12 września (PAT). W końcu sobotniego popołudniowego posiedzenia Ligi holandzki minister spraw zagranicznych **Van Blokland** wniósł do zgromadzenia **nową redakcję wniosku holandzkiego,** który nie mówi już o wznowieniu badań nad głównemi zasadami **protokółu genewskiego, a jedynie o badaniu spraw rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.** Wnioski te będą dyskutowane przez zgromadzenie w bieżącym tygodniu. — Następnie zgromadzenie **przesłało polski wniosek, zawierający potępienie wojny napastniczej i zobowiązanie do stosowania pokojowych środków dla rozwiązywania konfliktów międzynarodowych, do rozbrojeniowej komisji zgromadzenia.** Wreszcie zgromadzenie mianowało specjalny komitet dla badań w składzie następujących 5 osób: Ataki (Japonja), Ossuski (Czechosł.), Politis (Grecja), Urutia (Kolumbja), Hilton Young (Anglja).

—0—

Dalsze prace Ligi Narodów.

Genewa, 12 września. (PAT). Ogólna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi zakończy się dzisiaj. Następnie rozpocznie obradować **6 rozmaitych komisyj, w szczególności trzecia komisja przy okazji propozycji holandzkej i polskiej** będzie dyskutowała nad sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia. Chamberlain ma zamiar powrócić do Londynu w czwartek **po dokonaniu wyborów do Rady Ligi.** Zamiary Stresemanna co do terminu wyjazdu nie są jeszcze znane.

Wyjazd Tarnowskiego do Genewy.

Warszawa, 12 września (PAT). Pociągiem berlińskim **wyjechał do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów pełniący obowiazki dyrektora departamentu politycznego min. spraw zagr. p. Adam Tarnowski.**

Zwołanie Senatu.

Z Warszawy donoszą:

W ub. sobotę o godz. 1.30 pop. w kancelarji Sejmu i Senatu złożone zostało przez sekretarza wicepremjera Bartla zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną.** Tekst zarządzenia ma następujące brzmienie: Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia **22 września** 1927 r. Spała, 9 września 1927 r. (—) **Mościcki,** prezes Rady ministrów **Piłsudski.**

Konwent seniorów Sejmu zbierze się 13 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 września. Marszałek Sejmu **Rataj wyznaczy. na wtorek dnia 13 b. m. o godz. 6 wiecz. posiedzenie konwentu seniorów.** Na posiedzeniu tem **ma być wyznaczony termin pierwszego posiedzenia Sejmu** i ustalony program prac nadzwyczajnej sesji jesiennej.

Próba przewrotu na Litwie.

Warszawa, 12 września.

Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, **rewolta w Taurogach** była tylko epizodem zakrojonego na większą skalę ruchu, zmierzającego do obalenia istniejącego na Litwie rządu. Równocześnie z zamachem w Taurogach przygotowany był przewrót **w Olicie** i innych miejscowościach, przyczem stwierdzono, że do spisku należeli **nietylko komuniści, ale także socjaldemokraci i ludowcy.**

Komitet wykonawczy ruchawki **w Olicie** składał się z 20 osób, należących do różnych organizacyj lewicowych. Na czele akcji w tem mieście miał stanąć były poseł do sejmu litewskiego **Pleczkajtis,** który zbiegł zagranicę.

Również w Taurogach na czele powstania stał obok kap. **Majusa,** b. poseł soc. dem. **Mikulski,** oraz nauczyciel gimnazjalny **Szałutonas** i student **Banis,** który, ciężko ranny, został schwytany.

Kapitan Majus przed przewrotem służył w sztabie generalnym, gdzie zajmował stanowisko kierownika oddziału informacyjnego. Po przewrocie był zmuszony do ustąpienia i został wysłany z Kowna jako nieprawomyślny politycznie. Stwierdzono, że w rewolcie w Taurogach wzięły udział osoby przybyłe z innych miejscowości, a nawet z zagranicy niemieckiej.

Rewolucjoniści wycofując się, uprowadzili z sobą komendanta Taurogów.

Komunikat oficjalny przedstawia przebieg rewolty w Taurogach w sposób następujący:

Około godz. 4 rano grupa uzbrojonych ludzi w liczbie około 60 osób wtargnęła do budynku, w którym mieściły się władze powiatowe, zarząd policji i miejscowa komenda. — Rozbrojono 6 policjantów. Majus, który występował w imieniu „Komitetu ocalenia Litwy", proklamował się komendantem Taurogów, oświadczając, iż obejmuje władzę.

Do buntowników, według brzmienia komunikatu, przyłączyły się elementy występne i więźniowie kryminalni, których wypuszczono z więzienia. Miasto znajdowało się w ciągu 12 godzin w rękach buntowników, którzy rozgromili instytucje państwowe, opanowali urząd pocztowy i telegraficzny i oddział Banku emisyjnego. W ręce rewolucjonistów dostało się 200.000 litów i 3.000 dolarów amerykańskich. Buntownicy opanowali również składy broni.

Pierwsza wiadomość o ruchu powstańczym przyszła do Kłajpedy o godz. 5 wieczorem. Pod dowództwem majora Wanaga wysłano niezwłocznie oddziały wojska. W starciu z powstańcami podczas strzelaniny padł jeden rewolucjonista, kilku jest rannych. Przypadkowo zabity został bawiący na urlopie w Taurogach pułkownik Hess.

Część powstańców rozbiegła się, część skryła się za granicę niemiecką. Grupa, na której czele stali przywódcy ruchu, schroniła się w lesie Jarburskim. Las otoczono, przebiegają go liczne patrole, wyławiające buntowników. Kilkudziesięciu uczestników ruchawki schwytano.

Organ półurzędowy „Ljetuvis" pisze, że nieudany przewrót na Litwie dowodzi, że istnieje wspólny front między socjal-demokratycznymi ludowcami i komunistami. Z tych samych źródeł podają, że ucieczka 2 socjalistów do Wilna pozostaje w związku z nieudanym zamachem. Należy się spodziewać, że granicę polską przekroczy jeszcze wielu, gdyż uważają oni Polskę za nieutrzymującą stosunków dyplomatycznych z Kownem, a przez to za najbezpieczniejsze schronisko.

Ucieczka dwóch posłów litewskich do Polski.

W dniu 9 bm. na odcinku granicy polsko-litewskiej, koło miasteczka Olkieniki, przekroczyli kordon graniczny zupełnie niepostrzeżenie dla placówek obu stron posłowie na sejm lietwski: Józef **Popławskas i Józef Kiedyś.** Obaj posłowie należą do frakcji socjal-demokratycznej. W dniu dzisiejszym posłowie lietwscy zgłosili się do tutejszego urzędu wojewódzkiego i oświadczyli, że zbiegli z Litwy, uchodząc przed niezwykłemi represjami obecnych władz litewskich w stosunku do socjalistów. Prosili oni o udzielenie im prawa azylu. Urząd wojewódzki, przychylając się do prośby, udzielił im odnośnych kart na prawo pobytu w Wilnie. Charakterystyczne jest, że obaj Litwini nie zwrócili się dotychczas do nikogo z tutejszych działaczy litewskich, ani też do tutejszego komitetu litewskiego lub innej organizacji litewskiej. Natomiast jako socjal-demokraci zgłosili się do tutejszego komitetu okręgowego PPS., który się też nimi zaopiekował.

Zbiegli posłowie litewscy oświadczyl, że nic nie wiedzą o wypadkach w Taurogach i o przygotowanym puczu komunistycznym na Litwie. Powody ucieczki obu posłów **wydają się być narazie osłonięte tajemnicą.**

Odwołanie manewrów litewskich wskutek niepokojów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 12 września. Pisma donoszą z Kowna, że **w następstwie ostatnich zaburzeń i prób przewrotu na Litwie, odwołane zostały manewry armji litewskiej.**

Telegramy.

Posiedzenie komitetu mniejszościowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 września. Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, **p. Składkowskiego,** odbyło się dziś **pirwsze posiedzenie komitetu mniejszości narodowych,** w skład tkróego wchodzą obecnie dr. Henry **Löwenherz** i b. minister **Leon Wasilewski. Zastępcy p. Zwierzyńskiego,** który — jak wiadomo — ustąpił z komitetu po przewrocie majowym, oraz Tadeusza **Hołówki,** który powołany został do ministerstwa spraw wewnętrznych, **nie zostali dotąd mianowani.** Celem posiedzenia było załatwienie przez rząd spraw przygotowanych poprzednio przez komitet.

Komitet Narodowy doraźnej pomocy lekarskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 września. Wczoraj odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne, w którem wzięli udział **przedstawiciele towarzystw doraźnej pomocy lekarskiej z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi oraz przedstawiicele szeregu ministerstw** i organizacyj społecznych, jak Czerwonego Krzyża i innych.

Zebranie ustaliło skład i zakres przyszłego **Komitetu Narodowego dla spraw ratownictwa leczniczego i pierwszej pomocy lekarskiej.** — Jestto projekt nowej instytucji, jaką zamierza ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizować. W skład tego Komitetu Narodowego **wejdą wszystkie, istniejące na terenie państwa instytucje pomocy lekarskiej, izby lekarskie, związek miast polskich, rada zjazdów sejmikowych, zakład ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, Służba Samarytańska, Kasy chorych, Czerwony Krzyż, towarzystwo przeciwgazowe, związki straży ogniowej itd.** W ten sposób skonstruowany komitet ma się stać organizacją koordynującą pokrewne celami poszczególne instytucje i **ma usprawnić pomoc lekarską, zwłaszcza w nagłych wypadkach na całym terenie Polski.** Jednym z zasadniczych zadań będzie współdziałanie w tworzeniu **lokalnych stacyj ratunkowych.** Pokrycie kraju siecią takich stacyj będzie miało doniosłe znaczenie dla ludności cywilnej też w razie wojny.

P. Filipowicz posłem polskim w Brukseli.

Warszawa, 12 września (AW). **P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację** byłego posła polskiego w Helsingforsie, p. **Tytusa Filipowicza, na stanowisko posła polskiego w Brukseli.**

—0—

Nowa próba przelotu Atlantyku

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 12 września. **Francuski lotnik, Givon,** który w swoim czasie wystartował na „Niebieskim Ptaku", a następnie powrócił, z powodu złych warunków atmosferycznych, do Le Boruget, **zamierza podobno jeszcze raz spróbować lotu transatlantyckiego.** Z Nowego Jorku donoszą, że **lotnik Francuski Tonck ostatecznie zrezygnował z lotu transatlantyckiego w bieżącym roku.**

Lot naokoło świata.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Lonydn, 12 września. Amerykańscy lotnicy Broch i Schlee wylądowali w niedzielę na wyspie japońskiej Kiusiu.

Nungesser i Colli odnalezieni?

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 12 września. Z Halifax donoszą, że **francuski konsul generalny w Montreal** otrzymał od francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wiadomość, iż **u ujścia Girondy znaleziono butelkę z listem od Nungessera i Colliego,** w którym donoszą, że **wylądowali na wyspie Sabley.**

Matka Nungessera rozpoznała pismo swego syna.

Władze kanadyjskie zostały uproszone, by **wszczęły poszukiwania na wyspie Sabley,** położonej od 120 klm. na wschód od Halifaxu. Koła fachowe uważają jednak **wiadomość tę za mało prawdopodobną,** albowiem butelka wrzucona w oznaczonem miejscu do morza, według obliczeń **nie mogła tak szybko przybyć do wybrzeża francuskiego.**

—0—

Dział giełdowy.

Kraków, 12 września.

TENDENCJA DLA AKCYJ UTRZYMANA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja dla efektów utrzymana, obroty i ruch słabe. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 20.5, Zieleniewski 19.60, Cegielski 39.5, Bank Polski 138, Chybie 5.90.

Rynek walut bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.91 1/2—8.92 1/2, czeki 8.94—8.95, w Kagot. 8.91 1/2—8.92 1/2, czeki 8.94—8.95, w Warszawie 8.92—8.93, w Katowicach 8.92 1/2—8.93, we Lwowie 8.91 1/3—8.92 1/4.

Wiedeń, 12 września. Mocniejsza tendencja, jaka zaznaczyła się już, utrzymała się również w poniedziałek. Zniżka kursów była nieznaczna. Siersza 4.6, Portland 49, Karpaty 29.2, Galicja 91, Schodnica 9. Nafta 10.2, Alpine 49.2, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.75, Fanto 8.75, Zieleniewski 15.6.

Zurych, 12 września (PAT). Paryż 20.23, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.18.52.5, Belgja 72.20, Włochy 28.20, Hiszpanja 87.61 1/4, Holandja 207.80, Berlin 123.31 1/4, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.35, Oslo 136.90, Kopenhaga 138.85, Sofja .75, Praga 15.37, Warszawa 58, Bukareszt 3.18, Budapeszt 90.75, Białogrod 9.13, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.02 1/2, Helsingsfors 13.07 1/2, Buenos Aires 221.50,

—0—

Z nad Prutu i Czeremoszu

Wrażenia z dni powodzi.

II.

Zamglił się horyzont, gdyśmy po mozolnem zejściu znaleźli upragnione źródło. Na pochyły daszek szałasiku zaczęły się walić potężne gradowe kule, wpadały nawet do gotującej się herbaty! Przeczekawszy ulewę, skierowaliśmy się ku Ilmie, jedynej na mapie oznaczonej miejscowości, gdzie spodziewaliśmy się znaleźć nocleg w leśniczówce. Na mapie wyglądało to blisko, w rzeczywistości szliśmy godzinami po bezdrożach, wśród głuchej puszczy, po urwistych zboczach, skałach i zdradzieckich korzeniach, skacząc przez pnie powalonych drzew, obchodząc niewiarygodnie dzikie, nieprzebyte ostępy.

Szybko zapadła noc, nadciągała nowa burza, nocleg dzisiaj byłby mniej wygodny! Latarka elektryczna i kompas wyrwały nas jednak z matni. Szum potoku Zielonicy! polana, stogi „Koliba" — wszystko to migotało w oślepiających błyskawicach na dole. W kręgach zapalonego łuczywa wyszedł na nasze wołanie smukły wyrostek, wskazał szałas, zaopatrzył gościnnie w siano i mleko. — Tylko na to czekały nasze opiekuńcze bogi. Rozszalała się ulewa, pioruny waliły w skały i drzewa, huczał potok, wicher, las — a nas ogarniał sen kamienny.

Nazajutrz sympatyczny Michajło, uczęstowawszy nas mamałygą i mlekiem, prowadzi do wojskowej drogi z okrąglaków, nie oznaczonej na mapie. Opowiada ciekawe szczegóły o życiu na połoninie, o niedźwiedziach i wilkach, robiących często szkody w stadach, w szczerym śmiechu ukazuje białe zęby.

Otaczają nas teraz malinowe gąszcza, pełne wonnego owocu — serpetyną wydostajemy się na Bukowicę, a stamtąd w dół do Żonki. Cudowna ta dolina Żonki, która nas wiedzie do Jaremcza, gdzie się stęskniona Żonka rzuca w objęcia Prutu! Kraina wodospadów, spienionych potoków, pędzących po olbrzymich głazach czarnych, potwornie spiętrzonych. — Kipi, wre bulgocze woda, w nieustannym szumie słychać dziwne, jakby ludzkie głosy, jęki, wołania, śpiew. Niesamowita jest mowa wody — i łatwo uwierzyć w legendy o wodnicach, w baśnie o boginkach i topielicach!

W Jaremczu, malowniczo rozłożonem nad Prutem, zasłużony odpoczynek i uczta z pstrągów. Prześliczną drogą, pełną tuneli, wiaduktów, malowniczych mostów — dzisiaj, niestety, zrujnowaną — wiezie nas pociąg przez Jamnę, Mikuliczyn do Worochty, gdzie mamy bazę bagażowo-zapasową, i skąd leśną kolejką chcemy się podwieźć pod Howerlę, najwynioślejszy szczyt Czarnohorski.

Ale pogoda popsuła się na dobre. Burze i deszcze, chmury od rana nazajutrz.

Mimo wszystko, korzystając z chwilowego wyjaśnienia, dostajemy się do kolejki i sapiąc, zgrzytając i klekocząc, suniemy ku Ardżeludży, kuląc się na drezynie pod napadami deszczu.

Dalej słońce łaskawie oświecało wędrówkę pieszą aż pod Zaroślak, gdzie na Placówce Straży celnej gościnnie nas przyjęto. Odcięci od świata, sprowadzający najniezbędniejsze artykuły żywności na plecach aż z Worochty — mają tu strażnicy z rodzinami żywot dość trudny. Mieszkają tylko ślicznie — powietrze i — wodę sobie chwalą. Są ludzie z różnych stron Polski — wszędzie bardzo gościnni i serdeczni.

Wczesnym rankiem wymarsz we mgle, pocieszamy się nadzieją słońca, gdy się wydostaniemy nad linję chmur. Mijamy ładne, nowe schronisko na Zaroślaku i zbaczamy do Ogrodu Botanicznego. Tak nazywa się instytucja, założona przed wojną przez rząd austrjacki, a mająca za zadanie meljorację pastwiskowych traw górskich. Od kilku lat prowadzi zakład profesor Wilczyński z politechniki lwowskiej. Na przestrzeni 7 do 8 ha znajdują się plantacje traw i próbne zasiewy. Instytucja, zależna od departamentu rolnictwa, jest obecnie w stadjum organizacji i ma przejść w tym roku pod zarząd szkoły rolniczej w Puławach. Gospodarz udziela nam ciekawych objaśnień. Przebywa tu przez okres letni z pomocnikami, pozatem przyjeżdżają przyrodnicy dla studjów, głównie meteorologicznych przy Stacji, kompletnie urządzonej.

Oglądamy tablice, podające intensywność promieniowania słonecznego, mierzonego bardzo dokładnie subtelnym aparatem, t. zw. solary metrem. Ciekawa ta instytucja jest drugą tego rodzaju w Europie.

Chociaż barometr nie obiecywał pogody, wyruszyliśmy w góry. Chmury przewalały się kłębiły, szliśmy wśród nich, owijani całunem wilgoci, łudzeni od czasu do czasu odsłaniającym się skrawkiem nieba.

Pod Turkułłem tuman zgęstniał, przenikliwe zimno kazało sięgnąć do zapasów i rozgrzać się herbatą, sporządzoną przy ostatniem źródle. Kierując się granicznemi znakami, wędrowaliśmy szczytowym szlakiem, który przy pogodzie dałby cudowne widoki, granią, ciągnącą się hen przez Popa Iwana do Stihu, gdzie granica polska, czecho-słowacka i rumuńska schodzą się ze sobą. Wzmagała się wichura, w szaro-żółtej poświecie majaczyły to tu, to tam krzyżyki pochylone.

To cmentarzyki wojenne na czarnohorskich szczytach, to linja strasznych bojów z wielkiej wojny.

Ziemianki, okopy, zwaliska głazów, ogromne rozpadliny i wyrwy, piętrzące się rumowiska, zrujnowane strzelnice, zasieki, kolczaste druty, potworne obrazy przesuwały się przed zmartwiałemi oczyma.

Czasami, niepodzianie zbocze wysłane miłosiernie mchem, porosty jakieś białe i czerwone. A po dwóch stronach bezmiar mgieł. Zdawało się, że poza tym straszliwym, posępnym grzbietem, sterczącym jak okręt w morzu, niema już nic nigdzie...

Nie było widoków, prawda. Ale w tej mgle i wichurze, na ponurem pobojowisku, przeżyliśmy pełnię wrażeń, silnych, wstrząsających do głębi. Uczuliśmy, ujrzeli z przeraźliwą jasnością grozę wojny, tragedję tych, co tu śpią w kamiennych grobach, zmierzyliśmy, zda się, przepaść wojennej niedoli... Zapomnieliśmy w dniu tym o świecie żywych, o słońcu, o szczęściu... Najwspanialszy to był, najtragiczniejszy cmentarz, najpiękniejsza mogiła nieznanych żołnierzy. **T. Zubrzycka.**

Z pobytu uczestników kongresu chemików w Krakowie.

Kraków, 12 września.

W ciągu soboty członkowie Międzynarodowej Konferencji Chemicznej w godz. rannych zwiedzali zabytki miasta a m. in. Wawel, Bibljotekę Jagiellońską, kościół N. M. P. Podczas pobytu w Bibljotece Jagiellońskiej delegat włoski wyraził się, że gdyby bibljoteka znajdowała się pod niebem włoskiem, odwiedzaliby ją uczeni całego świata. W kościele N. M. P. członkowie konferencji zachwycali się specjalnie ołtarzem dłuta Wita Stwosza. Po śniadaniu w Pawilonie udała się wycieczka do Wieliczki, gdzie zwiedziła saliny.

Po powrocie z Wieliczki odbył się raut, wydany przez miasto, na którym byli obecni wszyscy członkowie konferencji oraz reprezentanci władz, uniwersytetu i miejscowego społeczeństwa.

KU CZCI PROF. OLSZEWSKIEGO.

W dniu wczorajszym uczestnicy Kongresu przybyli o 9 rano do Instytutu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wzięli udział **w odsłonięciu tablicy pamiątkowej znakomitego chemika prof. Karola Olszewskiego.** Uroczystość poprzedził przemówieniem dyr. Instytutu prof. Dziewoński, kreśląc życiorys wielkiego uczonego polskiego. Tablica przedstawia w spiżu wykutą postać prof. Olszewskiego na tle uniwersyteckich zabudowań chemicznych. Wykonał ją obecny na uroczystości prof. Laszczka. Na tablicy widnieje napis następujący: KAROL OLSZEWSKI — 1846 — 1915. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nowe rozdziały rzeczywistości człowiekowi otworzył. Nową dał mu zdolność panowania nad światem. A. D. 1927.

NADANIE DOKTORATU HONORIS CAUSA PROF. G. BERTRANDOWI.

Po uroczystości w Instytucie chemicznym przybyli goście zagraniczni do gmachu Collegium Novum. Oprócz nich zebrali się w auli profesorowie Uniw. Jag. w togach i beretach, przedstawiciele władz i akademicy. Po odśpiewaniu przez Chór Akademicki „Jeszcze Polska" zabrał głos rektor **Marchlewski,** zawiadamiając zebranych, że wydział lekarski postanowił jednomyślnie nadać prof. **Gabrjelowi Bertrandowi doktorat honoris causa,** a Senat Uniwersytetu i Ministerstwo Oświaty uchwałę tę zaaprobowały.

Promotor prof. **Klecki** w pięknem przemówieniu francuskiem przedstawił zasługi naukowe prof. Bertranda dla wiedzy. Odkrycia naukowe zapewniły mu światową sławę. Uniwersytet Jagielloński czci w nim również syna sprzymierzonej z Polską Francji. Wygłosiwszy tradycyjną formułę „Quod felix, faustum fortunatumque sit" wręczył prof. Klecki doktorandowi ozdobnie wykonany dyplom doktorski. W serdecznych słowach podziękował prof. Bertrand za zaszczyt, jaki go spotkał i podkreślił zasługi polskich uczonych dla wiedzy.

Na zakończenie uroczystości Chór Akademicki odśpiewał „Marsyljankę".

POWITANIE W AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

O godzinie 4 popołudniu uczestnicy Zjazdu zostali powitani przez władze Polskiej Akademji Umiejętności w gmachu przy ul. Sławkowskiej. Do zaproszonych gości przemówił prezes Akademji prof. **Rozwadowski,** wyrażając radość z powodu przybycia do Krakowa uczestników Kongresu. Odpowiedział profesor **Norris,** wiceprezes Unji chemicznej i prezes Towarzystwa chemików w Ameryce. Mówca wyraził się z uznaniem o rozwoju nauki polskiej, zapewniając, że chwile, jakie uczestnicy Kongresu spędzili w Polsce, pozostawią niezatarte wspomnienie.

Przed oficjalną częścią uroczystości **Dr. Świętosławski,** prof. Politechniki warszawskiej i przewodniczący VIII Konferencji Unji chemicznej wręczył prezesowi Rozwadowskiemu artystyczną plakietę pomysłu prof. Raszki, odlaną w srebrze w mennicy państwowej w Warszawie. Na plakiecie widnieją z jednej strony emblematy chemji i technologji chemicznej, z drugiej strony widoki Sukiennic i kościoła Marjackiego.

Po uroczystości w Akademji goście wyjechali samochodami na Kopiec Kościuszki, a w nocy opuścili Kraków, udając się do **Sosnowca.**

Hołd m. Lwowa dla ks. biskupa Bandurskiego.

Lwów, 12 września.

Z ks. biskupem Banduskim łączą Lwów silne węzły przeszłości. Mianowany w roku 1906 biskupem i sufraganem lwowskim, przeniósł się do ówczesnej stolicy Galicji z Krakowa, gdzie przez długie lata był kanclerzem ks. biskupa Puzyny i kanonikiem katedralnym. Na stanowisku sufragana lwowskiego rozwinął ks. Bandurski patrjotyczną działalność społeczną, stał się niebawem duchem opiekuńczym wszystkich ważniejszych organizacyj narodowych. Wreszcie w chwili wybuchu wojny światowej i tworzenia legjonów, ks. biskup Bandurski, zmuszony uchodzić ze Lwowa, osiadł w Wiedniu, skąd opowiedział się za Legjonami polskiemi, w organizacji i rozwoju ich wybitny brał udział.

Lwów chciał tedy skorzystać z jubileuszu ks. biskupa Bandurskiego, jak wiadomo, obecnie stale mieszkającego w Wilnie, i złożyć hołd winny jego dla miasta i Polski zasługom.

Ks. biskup Bandurski przybył do Lwowa w sobotę 10-go b. m. Na dworcu kolejowym oczekiwali zasłużonego kapłana: wicewojewoda **Eckhardt, jen. Norwid-Neugebauer** oraz szereg przedstawicieli instytucyj i zrzeszeń społecznych. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej przeszedł ks. Bandurski do salonów recepcyjnych, następnie **przed kompanją honorową 39 p. p., legjonistów i strażaków.** Tu wygłosił przemówienie powitalne wicewojewoda Eckhardt, radca Włodzimierski, prezes Sokoła dr. Czarnik, poczem ks. biskup witany owacyjnie przez tłumy publiczności, wsiadł do samochodu wraz z wicewojewodą Eckhardtem i odjechał do województwa.

O godz. 10 odprawił ks. Jubilat mszę św. **w kościele OO. Dominikanów,** na której zgromadzili się **reprezentanci władz i tłumy publiczności cywilnej oraz wojsko.** Następnie Jubilat udał się **na cmentarz Obrońców Lwowa,** gdzie gorąco modlił się w kaplicy cmentarnej.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się o godz. 1'30 **w sali ratuszowej,** gdzie zgromadzili się reprezentanci wszystkich władz cywilnych i wojskowych z wojewodą **Borkowskim,** komisarzem rządu **Strzeleckim i jen. Sikorskim** na czele. Dalej **delegaci pułków ze sztandarami, straży pożarnej, legjonistów, Związku obrońców Lwowa, stowarzyszeń włościańskich i rzemieślniczych oraz tłumy publiczności.**

Po odczytaniu dyplomu obywatelstwa honorowego, nadanego ks. biskupowi przez miasto Lwów, złożył hołd Jubilatowi imieniem obecnych delegacyj prezes Związku obrońców Lwowa **płk. Baczyński,** poczem **Jubilat wzruszonym głosem wypowiedział podniosłą mowę,** dziękując za objawy uznania i hołdu. Przemówienie swe, które **wywarło potężne wrażenie,** zakończył ks. Bandurski słowami: **„Oddając hołd mej skromnej osobie, oddajecie hołd idei, jaką reprezentuję i jakiej służyłem i służę, pracując wraz z wami w pokoju i stając obok was, jako żołnierz na szańcach o wolność Polski".**

Wszystkie przemówienia mowców odebrane zostały przez znajdującą się na sali radjostację odbiorczą Polskiego Radja.

O godzinie 3-ej po południu pod gmachem województwa we Lwowie odbyło się **uroczyste złożenie hołdu przez młodzież szkolną** ks. biskupowi Bandurskiemu. **Kilkutysięczne rzesze młodzieży** płci obojga powitały nadjeżdżającego z ratusza Jubilata okrzykami, obsypując go kwiatami. Następnie delegacja młodzieży złożyła jubilatowi wyrazy hołdu.

Wzruszony do głębi ks. biskup wyszedł na balkon i przemówił w serdecznych słowach, dziękując za oznaki miłości i nawołując do pracy dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny. Uroczystość zakończyła się **imponującą defiladą dzieci i młodzieży.**

Niedzielne uroczystości ku czci ks. biskupa Bandurskiego zbiegły się z obchodem 60-lecia lwowskiej Straży Pożarnej. Obie uroczystości odbyły się równocześnie i równolegle.

O godz. 9 rano odbyła się w katedrze uroczysta msza św., celebrowana przez **jubilata,** będącego członkiem honorowym straży. Po nabożeństwie nastąpiła defilada strażaków pod pomnikiem Mickiewicza, poczem w sali posiedzeń magistratu odbyło się uroczyste zebranie ochotniczej straży pożarnej z udziałem ks. biskupa Bandurskiego, na którem wygłoszono przemówienia i odznaczono zasłużonych członków lwowskiej straży pożarnej.

O godz. 12.30 odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta **akademja ku czci ks. biskupa Bandurskiego,** która zgromadziła wszystkie wybitne osobistości miasta. Akademję zagaił przemówieniem członek lwowskiej straży pożarnej.

Po obiedzie odbyły się w ogrodzie Kościuszki ćwiczenia popisowe ochotniczej straży pożarnej na budynku przy placu Strzeleckim.

Wieczorem o godz. 9 odbyło się w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej zebranie towarzyskie z udziałem delegatów zjazdu i gości. Ks. biskup **Bandurski** złożył szereg wizyt oficjalnych. **Nie mogąc** — jak zamierzał — **złożyć wizyty ks. arcybiskupowi Twardowskiemu,** który wyjechał, ks. biskup Bandurski złożył ją księżom infułatom Zajchowskiemu i Czajkowskiemu, oraz ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, wojewodzie Borkowskiemu, gen. Norwid-Neugenbauerowi i komisarzowi miasta, p. Strzeleckiemu.

—0—

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie.

Wczoraj przedstawiciele władz krakowskich i prasy zwiedzili gmach Wyższego Studjum handlowego w Krakowie, przy ul. Sienkiewicza l. 4, zaznajamiając się z zadaniami i działalnością tej instytucji. Dyrektor studjum dr. Bolland udzielił zebranym szczegółowych informacyj, podnosząc, że program instytucji ma na celu wykształcenie ogólno-handlowe, wykształcenie w handlu ze wschodem, w towaroznawstwie i w kierunku pedagogicznym. Studja trwają 3 lata. Każdy rok stanowi zamkniętą całość, tak, że student może opuścić uczelnię po 1-ym lub 2-gim roku z pewną zaokrągloną całością wiedzy. Przykładem jak Studjum spełnia swe zadania, jest fakt, że z końcem ostatniego roku akademickiego Studjum nie było w stanie pokryć zapotrzebowania zgłoszeń szkół średnich handlowych, proszących o nauczycieli.

Po wyjaśnieniach dyr. Bollanda goście zwiedzili gmach uczelni, poczem podejmowani byli w Starym Teatrze przez zarząd Studjum śniadaniem. W czasie śniadania toastowali: dyr. Bolland, prezydent izby handlowej Epstein, prof. Ak. górn. Krause, prof. Uinw. Jag. Heinrich i inni.

Wycieczka Tow. Przyjaciół Polski

W niedzielę rano przybyła ze Lwowa grupa 15 członków Tow. przyjaciół Polski we Francji z prezesem Tow. dr. Barot. Na dworcu powitali gości przedstawiciele województwa, konsul francuski, prezes dyrekcji kolejowej oraz członkowie tutejszego Tow. przyjaciół Francji. Po przemówieniach powitalnych goście udali się do przygotowanych kwater, po południu odbyli wycieczkę na Bielany, wieczorem byli na przyjęciu u konsula francuskiego. Dziś przed południem goście zwiedzali zabytki miasta. W programie popołudniowym jest wycieczka do Wieliczki, a wieczór odbędzie się obiad w hotelu Francuskim.

Konferencja komunikacyjna w Krakowie.

Dni 9 b. m. rozpoczęła się w gmachu Dyrekcji kolejowej w Krakowie konferencja komunikacyjna, mająca na celu ustalenie bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polski do krajów położonych nad Ardjatykiem i do Czechosłowacji. W konferencji wzięli udział z Warszawy p. Wierski, z ministerstwa spraw zagranicznych, pp. Łata i Wojtyna z ministerstwa przemysłu i handlu, dyrektor Kułakowski, dr. Taszycki, dr. Tyszyński i radca Matoga z ministerstka komunikacji, z dyrekcji stanisławowskiej delegowano na konferencję p. Świtoga. Zainteresowane państwa reprezentowali: Ottokar Richta, nadinspektor czechosłowackich kolei, dr. Paleńsky z Pragi, dr. Schmit, konserwator kolei wiedeńskich, Fankfurter, agent Lloydu włoskiego z Triestu, dr. Mascheni, dyrektor kolei w Trieście, dr. Ferrini, inspektor kolei włoskich, dr. Markowic, generalny dyrektor kolei z Białogrodu, inż. Valbusa, naczelnik wydziału ministerstwa we Włoszech, dr. Burger, dr. Kleibel i p. Bauer, delegaci kolei wiedeńskich, inż. Moller, generalny inspektor kolei północnych z Wiednia, St. Meyer, inspektor kolei z Budapesztu, Gustaw Tscheik, naczelnik południowych kolei węgierskich, inż. Soner z Budapesztu. W obradach bierze udział prezes Dyrekcji kolejowej krakowskiej, inż. Barwicz, z dyrektorami i naczelnikami poszczególnych wydziałów. Obrady potrwają kilka dni.

Zwiększenie dodatku dla pracowników pocztowych.

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej oddawna już zabiega o poprawę bytu tysięcznych rzesz urzędników pocztowych i telegraficznych, których wynagrodzenia są bardzo skromne. Gdy rząd odmówił wypłacenia pocztowcom jednorazowej, bezzwrotnej zapomogi, Zarząd Związku Zaw. pracowników poczt, telegrafów i telefonów zwrócił się do Ministra Miedzińskiego z prośbą, aby przynajmniej zostały podwyższone t. zw. „należytości uboczne" jak np. dodatek za służbę nocną, dodatek za konwojowanie poczty przy przejeździe kolejami itd. Minister Miedziński potraktował żądania pocz-

towców przychylnie i na podstawie ich memorjału opracowano projekt specjalnego rozporządzenia, które wniesione będzie na posiedzenie Rady Ministrów. Projekt tego rozporządzenia podwyższa wynagrodzenie dodatków już istniejących, oraz przewiduje wprowadzenie nowych dodatkowych wynagrodzeń, a mianowicie: dodatku za konwój poczt na drogach bitych, dodatku za służbę w niedzielę i święta, dodatku kasowego, za pracę w godzinach pozasłużbowych, za kierownictwo, tytułem tantjemy telefonicznej i dodatku technicznego. Dodatki te zostały już umieszczone w preliminarzu Ministerstwa Poczt i Telegrafów na rok 1928/29.

Projekt rozporządzenia Min. Miedzińskiego, nie został jeszcze wniesiony na Radę Ministrów, gdyż musi uzyskać uprzednio aprobatę Ministerstwa Skarbu.

W dniach najbliższych delegacja Związku Zawodowego Pracowników poczt i telegrafów i telefonów uda się do Ministra Skarbu p. Czechowicza, któremu przedstawi swe postulaty, prosząc o przychylną ocenę projektu podwyższenia należytości ubocznych.

P. min. Składkowski o rygorach czystości.

Minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów i komisarza rządu na m. Warszawę, w którym stwierdza, że podjęta przez niego akcja w kierunku podniesienia zdrowotnego i estetycznego stanu miast, miasteczek i wsi nie posunęła się wydatnie naprzód, wobec czego postanowił **chwycić się środków radykalniejszych.**

Ponieważ wprowadzenie **mandatów karnych** na całym obszarze Rzeczypospolitej daje nową skuteczną broń w ręce władz administracyjnych i organów policyjnych, p. minister domaga się od wszystkich organów, aby w terminie prekluzyjnym, do 1 października r. b., naprawiły niedbalstwo, niezaradność i brak energji. Minister domaga się kategorycznie, aby: a) w miastach i miasteczkach zaprowadzono porządek na placach, ulicach i podwórzach domów, w szczególności obok studzień; czysty wychodek i zamykany śmietnik w każdym domu; szczególna czystość w obrębie hoteli i restauracyj; b) po wsiach: czystość na drogach, podwórkach i obok studzień, czysty wychodek w każdym domu; c) aby urzędy publiczne świeciły przykładem czystości i porządku.

Po 1 października r. b., w razie stwierdzenia nieporządków **osobiście przez ministra,** bądź też przez **lotne komisje,** które będą wysyłane niezależnie od własnych wyjazdów inspekcyjnych, minister będzie to traktował jako swierdzony brak energji i **niedołęstwa właściwych władz administracyjnych** i organów policyjnych, a odpowiednich urzędników lub funkcjonarjuszów będzie usuwał w trybie ar. 116, 62 lub 54 usawy o państwowej służbie cywilnej.

Napad bandycki na kawiarnię w Warszawie.

Warszawa, 12 września. (AW). Przy ul. Litewskiej na mieszczącą się tam kawiarnię, dokonano zuchwałego napadu. Trzech napastników, którym towarzyszyła kobieta, po wszczęciu awantury, zdemolowali urządzenie cukierni, powybijali szyby, przyczem steroryzowawszy obsługę kawiarnianą i gości zabrali kilkaset złotych i zbiegli. Śledztwo ustaliło nazwiska napastników i czyni zabiegi dla aresztowania ich.

—0—

Rekordowa grzywna.

Telegraf z Nowego Jorku dnosi:

Magnat naftowy Doheny zapłacił wczoraj 13 miljonów dolarów kary, na którą został skazany za nielegalne nabycie pól naftowych Hills.

—oSo—

WCZORAJSZA NIEDZIELA, dzięki wspaniałej, iście letniej pogodzie, wywabiła liczne rzesze Krakowian po południu na wycieczki bliższe i dalsze. Miasto w tej porze opustoszało. Snuły się tylko po mieście liczne wycieczki zamiejscowe, między niemi zwracająca uwagę wycieczka z Byomia. — Pod wieczór niebo pokryło się chmurami, a po północy lunął deszcz, który też, z większemi i mniejszemi przerwami pada dzisiaj przez cały dzień. Oziębiło się też znacznie.

WICEWOJEWODA DR. MORAWSKI wyjechał na urlop wypoczynkowy.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO. Celem uczczenia pamięci i wmurowania tablicy pamiątkowej, dyrekcja gimnazjum im. kr. Sobieskiego uprasza rodziców, kolegów i znajomych o podanie nazwisk tych wszystkich uczniów tego gimnazjum, którzy padli w wojnie r. 1914—1920, lub zmarli z ran odniesionych na polach bitew. Nazwiska, możliwie z dokładnym podaniem miejsca i dnia śmierci, uprasza się nadsyłać na ręce ks. dra. Stan. Meusa, katechety gimnazjum Sobieskiego w Krakowie.

POMOC DLA POWODZIAN. W dniu 13 b. m. o godz. 1 po południu odbędzie się w starostwie krakowskiem (Starowiślna 13, gabinet starosty) posiedzenie Komitetu niesienia pomocy dotkniętej powodzią ludności Małopolski Wschodniej.

DRZEMKA ZA 16 ZŁOTYCH NA PLANTACH. Nieznany rzezimieszek skorzystał z chwilowej drzemki na plantach Franciszka Baratowicza si skradł mu z kieszeni skórzany portfel z 16 zl. i dokumentami osobistemi.

OSOBISTE PORACHUNKI. W Płaszowie powstała na tle porachunków osobistych sprzeczka między Stanisławem Spieratkiem a braćmi Władysławem i Karolem Jachimczykami, oraz Stanisławem Żołnierczykiem, w czasie której Spieradek został ranny w lewe przedramię.

ZRANIŁ ŻONĘ I SIEBIE. Dzisiejszej nocy Karol Kleszcz, zamieszkały na Zabłociu 9, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę przez współlokatora, w trakcie której przebił nożem żonie lewą rękę, siebie zaś ugodził dwukrotnie w pierś. Zawezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło Kleszczów i pozostawiło ich na miejscu. Ponieważ jednak Kleszcz wyprawiał dalej awantury, zawezwano interwencji policji która Kleszcza odstawiła do komisarjatu.

Bandyci hulają bezkarnie po Warszawie.

Niesłychanie bezczelny napad w biały dzień.

Z Warszawy telefonują: Wczoraj wydarzył się **wypadek przypominający raczej Meksyk lub Texas niż miasto stołeczne Warszawę.** Oto **w południe** do mieszkania **Jana Stemporowskiego, wpadło dziesięciu ludzi uzbrojonych w rewolwery,** bez słowa rzucili się na właściciela mieszkania, **bijąc go kolbami rewolwerów.**

W obronie napadniętego stanęła jego **żona Eugenja i kuzynka Małecka.** Przystąpienie kobiet do walki dało napadającym asumpt **do demolowania mieszkania. Demolowanie trwało około godziny,** tak, że wkrótce z całego urządzenia pozostał jedynie **stos gruzów.**

Nieludzkie **krzyki i wrzaski spowodowały sąsiadów do wezwania policji i pogotowia.** Przechodzący podówczas **policjant** z posterunku kolejowego **wpadł do mieszkania,** lecz w tym momencie **napastnicy skierowali ku niemu kilkanaście luf rewolwerowych i pod grozą strzelania kazali mu przypatrywać się bezczynnie dalszemu demolowaniu mieszkania.** Następnie pod grozą rewolwerów **wyszli z mieszkania.**

Wezwana karetka pogotowia przybyła i **opatrzyła Stemporowskiego i obie pobite kobiety.** W momencie jednak kiedy **posterunkowy zaczął odbierać od lekarza pogotowia raport oględzin, bandyci wpadli ponownie do mieszkania i wyrwali policjantowi papier z ręki, poczem zbiegli.**

Po upływie godziny właściciel mieszkania z powodu pobicia **zemdlał.** Ponownie wezwano **pogotowie** ratunkowe i **znowu powtórzyła się tas ama historja.** Napastnicy, którzy **obstawili mieszkanie ponownie nie pozwolili lekarzowi wystawić świadectwa. Stan oblężenia mieszkania trwał do późnego wieczora.** Dopiero gdy napastnicy wycofali się z przed mieszkania zdołano zawiadomić policję.

Przyczyna tego dziwnego krwawego zajścia nie została dotychczas ustalona. Istnieje **prawdopodobieństwo jakichś porachunków politycznych.**

NIEOSTROŻNA JAZDA ROWEREM. Marjan Chorąży, student jadąc rowerem, w ulicy Królowej Jadwigi najechał na 8-letniego chłopca nazwiskiem Czesław Kudlaniak. Skutkiem nieostrożnej jazdy Chorążego Kudlaniak stracił dwa zęby i doznał licznych obrażeń na ciele.

DO ODEBRANIA W WYDZIALE ŚLEDCZYM POD TELEGRAFEM znajduje się zakwestjonowany u jednego z podejrzanych osobników złoty zegarek męski kryty ze złotym łańcuszkiem i papierośnica srebrna ze złotym monogramem T. P.

—0—

JESIENNE TARGI PRASKIE — Jak nas konsulat czechosłowacki w Krakowie zawiadamia — odbędą się w dniach od 18 do 25 b. m.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje dyrekcja codziennie od godz. 4 po południu w kancelarji szkolnej (Stary Teatr, plac Szczepański). Nauka rozpocznie się dnia 1 października.

Z kraju.

O POMOC OFIAROM POWODZI. Prezes Rady i zarząd Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, ks. Stanislaw Lubomirski, zwrócił się do wszystkich zrzeszonych organizacyj gospodarczych z gorącym apelem do jak najbardziej wydatnego poparcia podjętej przez Komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi akcji zbierania ofiar na rzecz dotkniętych katastrofą powodzi w Małopolsce.

„KRZYŻ SŁUŻBY OFICERSKIEJ". W kołach wojskowych rozeszły się pogłoski, że niebawem ma być wprowadzone nowe odznaczenie specjalnie dla oficerów pod nazwą „Krzyż służby oficerskiej". Dotychczas wojskowi, tak oficerowie, jak i podoficerowie, prócz orderów za zasługi bojowe: „Virtuti Militari" i „Krzyż Walecznych", odznaczani byli także „Krzyżem Zasługi", a w wyjątkowych wypadkach oficerowie orderem „Odrodzenia Polski". Nowe odznaczenie ma mieć charakter więcej powszechny, gdyż nadawane będzie za wierną służbę po przesłużeniu 10 lat. Pierwsza lista odznaczonych „Krzyżem zasługi oficerskiej" przez Prezydenta Rzpltej ma się ukazać w dniu 3 maja 1928 r. i odtąd co rok w tę rocznicę krzyż ten będzie nadawany.

PRZESUNIĘCIA W MINISTERSTWIE OŚWIATY. Wizytatorka szkół zawodowych. dr Siewicka i instruktorka analogicznych szkół, p. Chołoniewska zostały przeniesione z ministerstwa do kuratorjum warszawskiego.

NIEZWYKŁY POWÓD SAMOBÓJSTWA. Wczoraj wydarzył się w Warszawie wypadek niezwykłego samobójstwa. Popełnił je 20-letni robotnik Józef Szyszko, zamieszkały przy placu Kazimierza Wielkiego. Padł on ofiarą niezwykle gorącej miłości do matki. Matka jego przed kilku dniami zmarła. Od tego czasu Szyszkę ogarnęła zupełna depresja. Nie jadł, nie spał, a w dniu wczorajszym rzucił się z drugiego piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

KOMU PRZYPADŁA GŁÓWNA WYGRANA LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Główny los loterji państwowej w sumie 200.000 zł., wygrał Nr. 96042. Bilet loteryjny, na który padła główna wygrana, przydzielony był kolekturze w Warszawie, skąd powędrował na Pomorze, gdzie kupili go pp. Kucharski, robotnik fabryczny w Starogardzie, Roik, nauczyciel w Chełmży, Cezar, obywatelka ziemska w Morawnicy i Łuczak, st. kontroler celny w Oleśnicy pod Kartuzami. Każda z powyższej wymienionych osób, będąca w posiadaniu ćwiartki losu, otrzymuje z laski losu po 50.000 zł.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W POZNANIU. Wczoraj podczas popisów lotniczych na lotnisku w Ławicy, urządzonej staraniem L. O. P. P., zdarzyła się straszna katastrofa. Kiedy bowiem popisywały się w powietrzu samoloty pilotowane przez oficerów 3 pułku lotn., zawadził jeden samolot skrzydłem o drugi, wskutek czego obydwa samoloty spadły. Samoloty uległy całkowitemu rozbiciu, jeden z pilotów, porucznik Kaczyk, walczy ze śmiercią, drugi jest lżej ranny.

ZE ZJAZDU MATEMATYKÓW WE LWOWIE. Zjazd matematyków polskich we Lwowie zakończył się przmówieniami pożegnalnemi prof. Sierpińskiego z Warszawy, prof. Hlavatiego z Pragi, prof. Hudersona z Kopenhagi, prof. Andersona z Kopenhagi i prof. Dicksteina z Warszawy. Uchwalono odbywać zjazdy matematyczne co cztery lata. Ponadto uchwalono, że za dwa lata ma się odbyć zjazd matematyków słowiańskich.

NIEWINNIE ROZSTRZELANY PRZED 6-CIU LATY. W 1921 r. skazano we Lwowie na śmierć młodego parobczaka, Abłamowicza, za rzekome zamordowanie zamożnego gospodarza Stecia. Oskarżenie całe i wyrok oparł się na okolicznościach wskazujących na Abłamowicza, jako na tego, który mógł mieć największy interes w zamordowaniu Stecia.

Mianowicie w latach wojennych, gdy Stec służył przy wojsku, z żoną jego nawiązał stosunek Abłamowicz i miał ze Steciową troje dzieci. Gdy wrócił Steć z wojska, Abłamowicz, który mieszkał z jego żoną, zbiegł z Polanki do sąsiedniej wsi.

Wyrok wykonano przez rozstrzelanie skazańca.

A tymczasem dnia 12 bm. odbędzie się rozprawa ponowna w tej sprawie przeciw rzeczywistym sprawcom zbrodni na Steciu popełnionej. Przypadkowo odkryto, że Abłamowicz, którego stracono, był niewinny i że sprawcami są niejaki Chałamaj i Reiter. Chałamaj, u którego znaleziono rewolwer, przyznał się do czynu. Pobudką zbrodni była stara nienawiść do Stecia, który go pobił. Reiter wypiera się winy, niemniej jednak są jej dowody.

KRWAWA KATASTROFA SAMOCHODOWA WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie w ul. Zyblikiewicza samochód, którym jechał Fryd. Hopen wraz z 3 paniami dostał si ęmiędzy dwa wozy tramwajowe, skutkiem czego samochód został zdruzgotany, a pasażerowie ciężko ranni.

ZABÓJSTWO NA ULICY WE LWOWIE. Onegdaj wieczorem na ul. Na Błonie we Lwowie napadł na 16-letniego Mirona Żyrkę fryzjer, Józef Rutkowski „za chodzenie z jego dziewczyną". Żyrko pchnął go nożem tak nieszczęśliwie, że wkrótce zmarł, poczem zbiegł, lecz go niedługo potem wyśledzono i aresztowano.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU DYREKTORA RZEŹNI MIEJSKIEJ. Jako pośrednie następstwo afery Józefa Nowaka, nastąpiło, na polecenie komisarza rządu Strzeleckiego i wojewody Borkowskiego. zawieszenie w urzędowaniu dyrektora rzeźni lwowskiej, Adama Krzyształowicza. Bezpośrednią przyczyną decyzji był protokół zeznań świadków, złożonych w urzędzie walki z lichwą, które twierdziły, że dyrektor Krzyształowicz brał łapówki. Skoro w rzeźni rozeszła się wiadomość, że został on zawieszony, zgłosili się w urzędzie śledczym dwaj świadkowie rzeźnicy, którzy oświaczyli, że poprzednie zeznania złożyli fałszywie z powodu obawy przed wszechmocą dyrektora rzeźni. Zawieszenie w urzędowaniu jednego z największych potentatów magistratu lwowskiego wywarło w mieście ogromne wrażenie i komentowane jest jako pierwszy krok komisarjatu rządowego w walce w nadużyciami.

ARESZTOWANIE SZANTAŻYSTY W KRYNICY. Po Krynicy uwijał się od dłuższego czasu niejaki Jan Chomski, podszywający się pod tytuł doktora z dyplomem z Cambridge i nawet wykonywującego pokątnie praktykę lekarską w charakterze specjalisty do chorób kobiecych. Drugą specjalnością Chomińskiego było... narzeczeństwo. „Zaręczał się" z różnemi kobietami i z góry pobierał zadatki. Aż wreszcie, gdy pod tym pozorem od pewnej wieśniaczki wyłudził 2000 zł., został aresztowany. Okazało się, żebył to szantażysta, poszukiwany przez liczne sądy. Chomski odstawiony został do sądu w Nowym Sączu.

KRADZIEŻ 7000 ZŁ. Z WOZU POCZTOWEGO. (Kap) Z Zakopanego donoszą: Onegdaj Andrzej Gruca i Jan Ondraszka przewozili wozem pocztę z urzędu pocztowego w Jabłonce do urzędu w Czarnym Dunajcu. Po drodze, rozbiwszy skrzynkę pocztową. zabrali jej zawartość w kwocie 7000 zł. i rozrzuciwszy pozostałe przesyłki pocztowe. zbiegli. Zawiadomiona o tem policja, wszczęła energiczne poszukiwania, w wyniku których Grucę przytrzymano w Krakowie, Andraszka zaś w Kalwarji. Przy pierwszym znaleziono 5000 zł., przy drugim zaś 500 zł. Obaj aresztowani zostali odstawieni do dyspozycji sądu okręgowego w Nowym Sączu.

POŚWIĘCENIE SZKOŁY. W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim odbyło się wczoraj poświęcenie nowego budynku szkoły powszechnej. Na uroczystość poświęcenia przybył minister Dobrucki, wojewoda śląski Grażyński, wielu przedstawicieli władz i liczna ludność. Nowy budynek wzniesiony został kosztem 400 tys. zł. przez Sejm śląski.

Ze świata.

127 LAT LICZY niejaki Adolf Paszyński, żyjący w Szepietówce na Wołyniu sowieckiem. Cieszy się podobno dobrą pamięcią i zajmuje się sprawami bieżącemi.

WIDMO DEPOPULACJI W ANGLJI. Nie Francja, jak powszechnie twierdzą, lecz Anglja zagrożona jest wymarciem. Obliczono statystycznie, że liczba urodzeń spada w Anglji z każdym rokiem i proporcjonalnie niższa dziś jest, niż we Francji. W roku 1926 przypadało w Anglji zaledwie 18 urodzeń na 1000 mieszkańców. W tym roku stounek jest jeszcze fatalniejszy. Powodem jest bezrobocie. Robotnik, nie mając zapewnionej pracy, nie żeni się.

ŚMIERĆ 19 OSÓB NA OKRĘCIE WSKUTEK EPIDEMJI. Do amerykańskich dzienników doniesiono z Kalkuty, że na okręcie Soutly, zdążającym do tamtejszego portu z Tanarify, zmarło 19 osób z pasażerów i załogi wskutek wybuchu, dotąd nieustalonej, epidemicznej choroby, której ostatniem stadium było zapalenie płuc.

Szkody powodziowe w powiecie nowosądeckim.

(kap) Klęska powodzi, która ostatnio nawiedziła Polskę, wyrządziła również w powiecie nowosądeckim szkody, **w setki tysięcy złotych idące.** Szczególnie dała się we znaki rzeka **Poprad,** która **zerwała prawie wszystkie,** znajdujące się na niej **mosty.** Poziom Popradu, wynoszący normalnie 60 cm. podniósł się do 4.10 m. Tak znacznego wylewu tej rzeki **nie zanotowano już od r. 1815.**

Również wylała rzeka Dunajec i wszystkie potoki górskie. Ogółem zostały zerwane, względnie mocno uszkodzone **22 mosty.** Prawie wszystkie gościńce i drogi w powiecie zostały poważnie uszkodzone. Szczególnie ucierpiała droga z Muszyny do Jastrzębik. Na szczęście zbiory zostały już ukończone, gdyż w przeciwnym razie spłynąłby cały plon.

Policja podczas powodzi

W dalszym ciągu nadchodzą liczne wiadomości o dzielnem zachowaniu się funkcjonarjuszów policyjnych podczas powodzi, która nawiedziła Małolskę Wschodnią. Starszy posterunkowy Iwankin, oraz posterunkowy Krawczyk i Ocesik z Kut, pow. kossowskiego, przyczynili się do uratowania mieszkańców tej miejscowości od pochłonięcia przez wezbrane w porze nocnej wody Czeremoszu. Brocząc po pas, wyprowadzili oni miezkańców w bezpieczne miejsca i dzięki temu, sprawił, że nikt w Kutach nie utopił się. Podobną pomoc okazali ludności: starszy posterunkowy Jankowski i posterunkowy Kański i Urban w Uścierzykach.

Posterunkowi Wolanin i Szczudłowski w Jasieniowie Górnym. oraz przodownik Zamrej w Rostokach pow. kossowskiego uratowali mieszkańców przeszło 100 domów, ogarniętych powodzią.

Przodownik Lityński w Jabłonnicy jedynie przy pomocy sznura przepłynął wezbrany Czeremosz, w celu powiadomienia władz o losach odciętych powodzią gmin. Starszy posterunkowy Grifgraber w Jasieniowie i starszy przodownik Szczerbakowski w Żabiem z narażeniem własnego życia ratowali mienie skarbowe i ważne dokumenty państwowe.

W Mikuliczynie, pow. nadwórniański, wyróżnił się przodownik Wróbel, który nie bacząc na własne bezpieczeństwo, ratował letników z zalanych domów.

Posterunkowy Lepczyński z Rohatyna przewiózł odciętą wskutek wezbrania Dniestru ludność Popławnik na bezpieczne miejsce, a następnie, przy pomocy gospodarza Szykiety, popłynął na oddalone o 3 klm. zalane wodą pastwisko, gdzie znajdowało się 120 sztuk bydła, stanowiącego cały dobytek gminy Popławniki i po wielu trudnościach z narażeniem własnego życia, Lepczyński przeprowadził całe bydło na wyżyny, niedostępne dla wody i uchronił mieszkańców od ruiny.

Posterunkowi Mikuła i Soliński odznaczyli się przy niesieniu pomocy zagrożonej powodzią gminie Załucze, pow. śniatyńskiego. Szczególną odwagę wykazał w Śniatyniu strażak Koziak, który przepłynąwszy znaczną przestrzeń po spienionych falach, uratował kobietę, uczepioną ostatnim wysiłkiem na topoli.

Z sali sądowej.

O AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ W WOJSKU.

Kraków, 12 września.

W dniu dzisiejszym przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się kilkudniowa rozprawa przeciwko Michałowi **Czechowi,** czeladnikowi rzeźnickiemu, Hirszowi **Balingerowi,** pomocnikowi handlowemu i Blinie **Waldównej,** pomocnicy krawieckiej, Szachnie **Banachowi,** elektrotechnikowi, Majerowi **Wiesenfeldowi** vel Strohowi, robotnikowi oraz Wincentemu **Sroce,** masarzowi — oskarżonym o **zbrodnię zdrady głównej** § 58.

Wedle aktu askarżenia sprawa przedstawia się następująco: Z końcem r. 1926 otrzymał samodzielny referat informacyjny D. O. K. w Krakowie doniesienie, że obwiniony Michał Czech **prowadzi wśród wojska agitację komunistyczno-agitacyjną** i że ta działalność nie ogranicza się tylko na terytorjum Krakowa, lecz **rozciąga się także na inne garnizony.**

Wobec tego zarządzono inwigilację Czecha, podczas której zauważono, że Czech styka się często ze znaymi w Krakowie działaczami komunistycznymi, oraz że w pewnych odstępach czasu wyjeżdża do Tarnowa i do Bochni z paczkami, zawierającemi, jak się potem okazało, bibułę komunistyczną. Podczas dalszej obserwacji Czecha spostrzeżono, że utrzymuje on znajomość z wachmistrzem 8 p. ułanów Aleksandrem Popielem, którego czasem odwiedzał w jego mieszkaniu. W czasie inwigilacji Czecha śledzono również, że w jego „robocie" pomocną była reszta obwinionych.

Władze policyjne przeprowadziły rewizję u oskarżonych, podczas której znaleziono u Czecha obciążający materjał. Na dzisiejszej rozprawie obwinieni nie chcieli się przyznać do zarzucanych im zbrodni. Wszyscy zaprzeczają, aby należeli do jakiejś organizacji politycznej, w szczególności do partji komunistycznej.

Rozprawie przewodniczy S. O. dr. Kaczmarski, wotują sędziowie Wiśniewski i Świągrowski, oskarża prokurator Hubl, bronią adwokaci: dr. Kochane, Arnold, Kampler, Grünfeld.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 12 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w poniedziałek, po raz 6-ty „Król" w obsadzie premjerowej, oklaskiwanej przy otwartej kurtynie przez przepełnioną stale widownię. W przyszły piątek 16 b. m. pierwsze w sezonie przedstawienie szkolne z „Balladyną" Słowackiego. Początek o godz. 6 wieczorem.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Próby z „Króla Kawy", polskiej operetki Tadeusza Millera, w pełnym toku pod reżyserją dyr. Tadesza Pilarskiego. W rolach tytułowych wystąpią nowo zaangażowana śpiewaczka ze Lwowa, Lucja Przestrzelska i Marjan Wawrzkiewicz, tenor lwowskiej opery i operetki. Nowe, oryginalne dekoracje projektu profesora Wierciaka w wykonaniu art. malarza Walerego Kozłowa. Nowe kostjumy z pracowni teatru „Nowości". W części baletowej wystąpi cały zespół, złożony z 12 osób, z baletmistrzem Wł. Morawskim i Ryszardą Gorecką na czele. Dyrekcja zaprowadza inowację, t. j. że przedstawienia rozpoczynać się będą w tym sezonie z uderzeniem godziny 8-mej wieczorem bez względu na pupnktualność publiczności. ——0——

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Król".
Wtorek: „Człowiek i nadczłowiek".

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„CZŁOWIEK I NADCZŁOWIEK".

Komedja w 3 aktach Bernarda Shaw'a. Przekład Florjana Sobieniowskiego.

Wygodniej w teatrze tylko patrzeć i nerwami przeżywać akcję. Bernard Shaw jednak wymaga przedewszystkiem pracy myślowej. Teatrowi bezmyślnemu, teatrowi — rozrywce przeciwstawił swój teatr intelektualny. Wyraźnie to sam stwierdza. „Było to najgorszem konwencjonalnem kłamstwem krytyki teatralnej (cytat ten biorę z artykułu dra Andrzeja Tretiaka: „Przegląd współczesny", kwiecień 1926), że w teatrze niema miejsca na poważną intelektualną pracę, że teatr jest miejscem błahej rozrywki, że ludzie idą do teatru, aby się uspokoić po nadmiernym intelektualnym wysiłku pracy codziennej w mieście, że jednem słowem autor dramatyczny jest osobą, której jedynem zadaniem jest robić niezdrowe cukierki z tanich uczuć. Moją odpowiedzią na to było wystawienie wszystkich moich intelektualnych towarów w wystawie okiennej sklepu pod firmą: **„Man and Superman"** („Człowiek i nadczłowiek"). Tej właśnie sztuce (z r. 1901) ma Shaw — według informacji wspomnianego artykułu — przypisywać centralne znaczenie w swojej twórczości, ze względu na to, że zmusiła pulbiczność i krytykę teatralną do szukania w teatrze problemów, a nie tylko rozrywki.

Jednak dzisiaj, gdy słuchamy tej właśnie sztuki Shawa. nie bardzo przejmujemy się stroną ideologiczną, postawiony tutaj problem traktując raczej czysto humorystycznie. Cała „filozofja" sztuki przechodzi obok nas bez wrażenia, zostaje jedynie „komedja". Jej istotę najlepiej może określają słowa bohatera utworu Johna Tannera, rewolucjonisty z zasad, wroga wszelkich obowiązków i zadań społecznych, a więc i małżeństwa, jako hamujących indywidualny rozwój mężczyzny w kierunku nadczłowieczeństwa. On to, widząc przemożny wpływ kobiety (Anny) na jednego ze swych młodych przyjaciół, zwanego przez nią żartobliwie Kizio-Mizio-Sawa, nazywa ją lwicą, która go „pochłonie w trzech kęsach: kęs pierwszy — Kizio, kęs drugi — Mizio, kęs trzeci — Sawa i po krzyku". I oto kpiąc z przyjaciela John Tanner sam w trzech aktach staje się ofiarą kobiety-lwicy, która jakby w trzech kęsach pochłania go w paszczy swej „życiorodnej siły". Mimo walkę o wolność, o duszę, o całość i istność jedną i niepodzielną, ulega tej sile całkowicie, akceptując ironizowane przez siebie małżeństwo. — Cała walka o nową moralność, której „filozofję" najpełniej odsłania autor w pominiętym przez polskiego tłómacza akcie trzecim (w oryginale sztuka ma cztery akty, gdzie Johnowi Tannerowi we śnie zjawiają się Don Juan, Anna, Komandor i Szatan, wypowiadając się na temat istoty świata (zakłamanego), kończy się zabawną klęską bohatera u stóp kobiety kochanej i za żonę wybranej.

Ten humorystyczny charakter ujęcia problemu „nadczłowieka" i jego pełnej wolności, oraz zagadnienia kobiety i jej dominującego wpływu, pozwala nam zupełnie nie dręczyć się „filozoficzną" stroną nieustającej dialektyki utworu i teoretycznych roztrząsań. — Tem bardziej, gdy druga strona twórczości Shawa, obok filozoficznej czysto artystyczna, nabiera na scenie tak wyrazistego życia i gdy się widzi, jak Shaw-filozof potrafi być poetą-artystą i plastykiem, który umie dialogom i postaciom przydać krwi życia. Szczególnie zaś to uwidocznia się, gdy kpiące oblicze Shawa-ironisty kto tak dobrze wyrazi, jak dyr. Nowakowski, który już nie grał, ale był niemal Johnem Tannerem, grając z kapitalną swobodą i naturalnością. To też śmiało można powiedzieć, że tą rolą przedewszystkiem stanęła silnie nowo wystawiona (po raz pierwszy w Polsce) sztuka Shawa, budząc szczerą wesołość i częste oklaski przy otwartej scenie ze strony widowni, zaśmiewającej się z każdego paradoksu czy humorystycznego zestawienia, wypowiadanego równie lekko, jak dowcipnie i zabawnie. Obok głównej postaci Tannera najwięcej może realnej fizjognomji ma „dziadzio" Ramsden, którego szlachetne oburzenie, ciasnotę myśli i zapobiegliwość materjalną b. miło i dobrze zaprezentował p. Szymborski. Postacie kobiece już z natury rzeczy w rozumowem i bardzo krytycznemu ujęciu autora, były przedewszystkiem symbolami jego poglądów na pochłaniający wpływ kobiety, którym życia nie łatwo było przydać. P. Jaroszewska, której powrót na naszą scenę powitać należy z dużem zadowoleniem, właściwą sobie niepokojącą ekspresją i urodą dobrze wygrała „szatański czar kobiety", a p. Halacińska zbytnią oschłość i pewność siebie kreowanej postaci (Anny) łagodziła szczególnie w akcie 3-cim wybuchami tkliwości.

Przykrą stronę tej części rodzaju ludzkiego, dla której Shaw naogół — wyjąwszy może św Joannę, osłoniętą nimbem poezji — nie ma zbyt czułego i ujmującego wyrazu, zgodnie z założeniem dobrze zaprezentowały przedewszystkiem p. Klońska, jak też i p. Osuchowska. Dobrym z lekka rodzajowym szoferem był p. Karczewski. Nowo zaangażowany p. Kierczyński po nierównościach aktu drugiego wcale dobrze zaprezentował się w akcie trzecim. Ironicznie przez autora potraktowaną postać „romantycznego" Sawy wygrał z odpowiednio przesadną poetycznością p. Rozmarynowski.

Wiele ożywienia wniósł na scenę samem ujęciem postaci potentata finansowego p. Komornicki, podnosząc walory teatralne tej „intelektualnej sztuki", która, im mniej dogadza gustowi dzisiejszej publiczności, tem więcej przydaje uznania pracy tłómacza p. Sobieniowskiego i reżyserji dyrektora Nowakowskiego, wzbogacających scenę polską o ten charakterystyczny rodzaj, tak znamienny dla twórczości wielkiego pisarza Anglji. **(p.)**

Co dzisiaj grają w kinach?

Nowości: „Władczyni Libanu".
Bagatela: „Troski szatana" (Lya de Putti).
Promień: „Ziemia zdobywców" (Kusicielka).
Sztuka: „Od mężczyzny do mężczyzny".
Uciecha: „Tajemnica pani S..." (Mistrz świata) Xenia Desni.
Wanda: „Granica śmierci".
Warszawa: „Szalony jeździec" (Buch Jones).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek, dnia 13 września 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Las dziewiczy w krainach wiecznego słońca", wygł. dr Michał Siedlecki, prof. U. J., godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Włościaństwo polskie w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej i za rządów zaborczych", wygł. p. J. Friedberg, dyr. gimn., godz. 20—20.30: Komunikaty, godz. 20.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warsazwa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, gozd. 15: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy, godz. 16.35—17: Odczyt p. t. „Plska ceramika zdobnicza" — wygł. p. S. Czajkowska, godz. 17—17.15: Nadprogram komunikaty, godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Lidja Pieżemska-Morawska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.), godz. 18.35—18.50: Komunikaty PAT, godz. 18.50—19.15: Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości ukraińskiej" — wygł. p. Min. Leon Wasilewski, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Śląsk Cieszyński" (dział „Krajoznawstwo") — wygł. prof. Aleksander Janowski, godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy, godz. 20.30: Operetka Fr. Lehara „Frasquita", godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komuikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.

Poznań (280.4) Godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i Rzeźni miejskiej, godz. 17.30—19: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka", godz. 19—19.10: Nadprogram i komunikaty, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Przesądy i zabobony Jugosłowian — Sazdienice i Kuga", wygł. dr Zofja Kawecka, godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze, godz. 19.55—20.20: Ocdzyt p. t. „Słowiańszczyzna Zachodnia" — wygłosi dr Widajewicz, godz. 20.30—22: Koncert popularny orkiestry mandolinistów pod dyr. p. Konrada Schliemana. Soliści: Wanda Dobroczyńska (sopran), Zygmunt Kalinowski (baryton), godz. 22: Sygnał czasu.

Berlin (483.9 i 566) Godz. 17: Koncert, godz. 19.30: „Wampir", opara romant. A. Marschnera.

Monachjum (535.7) Godz. 15.20: Pieśni, godz. 16: Koncert, godz. 19.25: Utwory fortepianowe, godz. 20.30: Humor.

Wieden (517.2) Godz. 11: Koncert, godz. 16.15: Koncert, godz. 20: Recytacje, g. 21: Wieczor Schuberta.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert, godz. 20.10: Koncert, godz. 21.10: Rozmaitości muzyczne.

Brno (441.2) Godz. 18.45: Koncert, gozd. 20.30: Dramat, godz. 21: Transmisja koncertu z kawiarni.

——0——

RADJO NA MORSKIM STATKU LUKSUSOWYM „GDAŃSK". Luksusowo wyposażony statek pasażerski „Gdańsk", niedawno oddany do użytku publicznego, a pełniący służbę na wodach polskich, oraz między Gdynią a Gdańskiem, został wyposażony w instalacje nowoczesnej radjostacji nadawczej. Stacja ma za zadanie utrzymywać stały kontakt z wybrzeżem i w razie nieprzewidzianych wypadków, słać sygnały ratunkowe. Nadto istnieje świetna instalacja radjoodbiorcza, sieć instalacji rozprowadzona jest po całym statku i gniazdka kontaktowe do włączenia słuchawek posiadają wszystkie kabiny i apartamenty statku.

ZASTOSOWANIE RZADKICH METALI W RADJOTECHNICE. Bardzo wiele rzadkich metali, które dawniej dla użytku praktycznego nie przedstawiały żadnej wartości, znalazły w radjotechnice szerokie pole zastosowania. A więc przedewszystkiem tor, który obecnie używa się do platerowania włókna lamp katodowych. Tellur był w praktyce zupełnie bezwartościowy; dziś korzysta się z jego własności detekcyjnych w detektorach. Pokrewne Tellurowi Solenium znajduje zastosowanie w formie komórek selenowych przy radjotelegrafji i odgrywa niemałą rolę przy doświadczeniach nad telewizją. Tantal używamy przy budowie lampek prostowniczych a wreszcie Molybden używa się przy fabrykacji silnych lamp dla wzmacniaczy.

Przegląd czasopism.

NR. 37 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" zawiera: Aleksander Błok a Polska S. Kułakowskiego, „Pieśń o powodzi", wiersz L. Szenwalda, „Malarz Dekadencji Henri de Toulouse-Lautrec" W. Husarskiego, „Na granicy wielkiego reportażu i literatury — Bracia Tharaud" S. Jarocińskiej-Malinowskiej, „Nowy Andrzej Gide" Artura Prędskiego, „Josus Barbusse'a" J. Wittlina, Sprawozdanie z książek, Kronikę Tygodniową Antoniego Słonimskiego, Teatr, Kino i Camerę Obscurę.

NR. 22 TYGODNIKA „STRZELEC" w pierwszym swym artykule „Na południowym froncie" zwraca się do strzelców z apelem o organizację akcji ratunkowej z dotkniętej klęską powodzi połaci kraju. „Wytężcie energję i wolę waszą. Walka z klęską na południowym froncie musi być wygrana".

Dalej idzie szereg artykułów specjalnych: „Na stanowisku. Przed oddaniem strzału". — K. K.; „II narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej". „Program naszych igrzysk sportowych" odnoszących się do zbliżających się Ogólnopolskich zawodów strzeleckich.

Bogata zwykle kronika sportowa zawiera oprócz szeregu innych interesujących wiadomości tego działu, własną korespondencję z Rzymu „Polacy na Akademickiej Olimpjadzie". Numer zamyka, jak zwykle, kronika strzelecka oraz wiadomości z kraju i ze świata.

Kultura i sztuka.

Przygotowania do Wystawy Akademickiej.

Z Warszawy donoszą:

Przygotowania do wielkiej Wystawy akademickiej, jaka odbędzie się w listopadzie r. b. w „Łobzowiance", posuwają się w szybkiem tempie naprzód, zgłoszenia różnych organizacyj akademickich tak w kraju, jak zagranicą napływają masowo. Komitet organizacyjny wystawy zwraca się niniejszem do tych organizacyj akademickich, które jeszcze nie zgłosiły swego udziału, aby zechciały uczynić to w czasie możliwie najkrótszym, gdyż daje się już odczuwać brak miejsca, organizacje więc spóźnione mogą stanąć wobec ewentualności, iż eksponaty ich nie zostaną umieszczone na wystawie.

Zgłoszenia przyjmuje tylko do dnia 16 b. m. i udziela informacyj biuro wystawy, Warszawa, Kopernika 41, tel. 30—39, 503—52, 147—35.

Zadaniem wystawy jest zobrazowanie całokształtu życia szkół akademickich w Polsce, oraz wszystkich organizacyj studenckich, ze szczególnem uwzględnieniem samopomocy koleżeńskich, oraz organizacji pomocy młodzieży akademickiej ze strony starszego społeczeństwa.

——0——

„KSIĄŻKA MOISSI'EGO". W wydawnictwie Eigenbroedlera w Berlinie ukazała się staraniem Hansa Boelma „Książka Moissi'ego", mały tomik, zawierający enuncjacje wybitnych autorów, poetów, dramaturgów i krytyków o słynnym artyście Moissi'm, dalej liczne fotografje, ukazające go we wszystkich prawie rolach, zdjęcia z prywatnego życia i kilka rysunków znanych malarzy.

JAK GRECJA UCZCIŁA PAMIĘĆ BEETHOVENA. Jeden z członków poselstwa greckiego w Berlinie złożył w tych dniach imieniem greckiego posła w ręce prezydjum rodzinnego miasta Beethovena, Bonn, jako dar Grecji ku czci wielkiego twórcy — gałązkę oliwną, zerwaną na Akropolis, a umocowaną na antycznym bloku marmurowym.

——0——

Ze sportu.

Sukcesy drużyn krakowskich.

CRACOVIA — RUCH (W. Hajduki) 5:3 (4:2).

Spotkanie drużyny biało-czerwonych z drużyną ligową na terenie krakowskim, które doszło do skutku mimo sprzeciwów i starań pewnych kół związanych z Ligą, należało do interesujących, dzięki żywej i ambitnej grze obu drużyn, dzięki zmieniającym się nieustannie sytuacjom.

W pierwszych piętnastu minutach, Cracovia pokazuje grę wprost koncertową, której oszołomieni goście nie są w stanie się przeciwstawić. W początkowym też okresie zdobywają miejscowi prowadzenie trzema punktami, z których dwa zdobywa Kałuża, a jeden Mysiak.

Tymczasem jednak goście powoli przychodzą do siebie i zaczynają prowadzić niebezpieczne szybkie ataki, nieco brutalne. Mimo tego Cracovia zdobywa przez Kubińskiego, prześlicznym strzałem czwarty punkt tak, że klęska wysokocyfrowa gości zdawała się nieunikniona. Goście wyzyskują jednak nieliczne sytuacje pod bramką biało-czerwonych, zdobywając dwa punkty.

Po pauzie Cracovia ma naogół więcej z gry, zwłaszcza przed samym końcem. Mimo tego gra ona znacznie słabiej niż do pauzy, szczególnie nie wyzyskuje wielu sytuacyj podbramkowych. Przyznać należy jednak, że wogóle gra straciła wiele pod wpływem nieco brutalnego i mało finezyjnego systemu gry narzuconego przez gości. Trzeci punkt zdobywają goście, poczem Cracovia ustala wynik z rzutu karnego przez Kubińskiego, podyktowanego za odbicie piłki w bramce ręką przez obrońcę gości.

Końcowy etap gry to bezskuteczne bombardowanie bramki Ruchu. Przechodząc do oceny gry należy stwierdzić, że w Cracovii linja napadu spełniła swoje zadanie. Dodatnio przedstawiali się Kałuża, Kubiński, Gintel nieco za wolny, słaby zupełnie Mysiak, Sperling dobry, jednak oszczędza się, gra ostrożnie, czego nie można mu brać za złe, po niedawnej ciężkiej kontuzji, wobec ostrej gry gości. W pomocy najlepszy Chruściński, boczni słabsi. W obronie lepszy Bil. U gości najwydatniej pracowała linja napadu, oraz dobry bramkarz. Sędzia p. Seidner, publiczności 1.500 osób.

WISŁA — TORUŃSKI K. S. 15:0 (7:0).

Niebywała wprost klęska gości pomorskich, którzy na usprawiedliwienie swoje nie mogą przytaczać okoliczności, że grali w dziesiątkę. **W czasie całych zawodów na boisku istniała właściwie tylko jedna drużyna — czerwonych, która potrafiła swoje wysokie obecnie walory techniczne i kombinacyjne wyzyskać w całej pełni,** zamieniając je w rekordową porcję bramek. W pierwszych 20 minut ataki czerwonych nie doprowadzają do rezultatu, mimo, że bramka gości była stale zagrożona. Dopiero po zdobyciu pierwszej bramki, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zaczęły sypać się goale po ładnych kombinacjach.

Po pauzie obraz ten sam, początkowo bezskuteczne ataki Wisły. W ciągu ostatnich 30 minut dodają czerwoni nowych 8 bramek do zdobytych przed pauzą 7, pieczętując ostatecznie niebywałą klęskę Toruńskiego K. S. W tym okresie gry goście może trzykrotnie przeszli na drugą stronę boiska, nie zdołali wyzyskać jedynej sposobności uzyskania honorowego punktu. Bramkami podzielili się: Reyman I (6), Reyman III (3), Czulak (1) Adamek (3), Balcer (2). U miejscowych w linji napadu najlepsi **Reyman III, Balcer, Reyman I, Adamek,** Czulak słabszy nieco, **pomoc i obrona bardzo dobre.** Folga bezrobotny. O gościach trudno coś pisać wobec takiego wyniku, gdyż będąc zdeprymowani grali poniżej zwykłej swej formy. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa. Publiczności około 1.500 osób.

MISTRZOSTWO KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ ZDOBYWA PODGÓRZE.

Podgórze—Sparta 1:0 (1:0). Mecz sam nie był ciekawy, gdyż był typową walką o punkty, nie stojącą na wysokim poziomie sportowym. Sędziował p. Gumplowicz. W drużynie zwycięzców wyróżnili się Rączkowski, zdobywca bramki, Nowak w obronie, Feluś i poniekąd Pajorski; o obustronnie dobrze grały linje pomocy.

Tytuł mistrza dostał się zasłużenie Podgórzowi, które na 14-cie ostatnich meczów mistrzowskich wygrał pod rząd 10 zawodów, uzyskując tylko 4-ry remisowe wyniki.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. Polonia — Warszawianka 3:3 (2:2). Gra bardzo interesująca, prowadzona w żywem tempie, mimo deszczu i mokrego terenu. Bramki dla Polonji zdobyli Zimowski, Emchowicz i Puchbiarz, dla Warszawianki zaś Zwierz II, Korngold i Haselbusch. Sędziował b. dobrze p. Roettig.

Poznań. Warta — Pogoń 2:1 (0:1). Grę rozpoczyna Warta, ale wnet traci piłkę na rzecz Pogoni, która strzela zaraz w pierwszych minutach bramkę przez Kuchara. Warta uzyskuje zasłużenie dwie bramki z rzutów karnych po pauzie.

W Pogoni wyróżnili się Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz, Sobociński, w Warcie zaś Rochowicz, Kasprzak, Spojda i Flieger. Sędzia p. Rutkowski słaby. Publiczności około 5.000.

Łódź. I. F. C. — Ł. K. S. 2:1 (0:0). Drużyna łódzka przegrała całkiem niezasłużenie, mając zwłaszcza do pauzy przewagę nad swym przeciwnikiem. Bramki zdobyli dla I. F. C. Gorlitz (2), dla Ł. K. S. zaś Aldek. Sędziował p. Brzeziński.

Lwów. Hasmonea — Czarni 3:0 (0:0). Gra w pierwszej połowie mało interesująca przy przewadze Czarnych.

W drugiej połowie już w 7 minucie Hasmonea uzyskuje pierwszą bramkę z rzutu wolnego przez Steuermanna, ten sam gracz podwyższa wynik na 2:0, strzelając pewnie z rzutu karnego. Wreszcie trzecią bramkę strzela Seidel w 23 minucie. Widzów około 3 000. Sędziował b. dobrze p. Hanke.

Katowice. K. S. 06 — Przyjaciele Sportu (Królewska Huta) 3:2 (1:1).

Królewska Huta. Amatorski K. S. — Pogoń (Katowice) **0:1 (0:1).** Wynik ten jest wprost sensacyjny i świadczy, że drużyna Pogoni poprawia się rzeczywiście.

Tarnowskie Góry. Naprzód (Lipiny) **— I. K. S.** (Tarnowskie Góry) **3:1 (2:1).**

Szopienice. K. S. Śląsk (Tarnowskie Góry)— **K. S. Rozdzień 2:3 (1:1).**

Tarnów. Tarnovia — Makkabi 5:1 (1:1). Mistrzostwo KZOPN. Mimo, że Tarnovia wystąpiła w składzie nader osłabionym, gdyż z 5-ciu rezerwowymi, to jednak swoją ambitną grą wykazała, że słusznie dzierży drugie miejsce po Cracovii. Bramki dla Tarnovii strzelili: Jachimek I. (2), Mikulski (2), Kosiński (1). Dla Makkabi honorowy gol uzyskał prawy łącznik. Sędzia p. Jedliński bez zarzutu.

Warszawa. Fulgerul — Legja 2:2. Pierwszy występ piłkarzy rumuńskich w Warszawie nie należał do udałych. Goście pokazali w pierwszej połowie grę dość ciekawą, opanowaną technicznie. Grają dobrze głową i ciałem. Wybitne ich wady, to brak szybkości i ambicji, miękkość w grze i zupełna przypadkowość w akcji. W drugiej połowie Rumuni opadli z sił. Gra była zupełnie jałowa.

Legja miała słaby dzień. Słaby był Nawrot. Ogólnie Legja górowała startem i ambicją.

Warszawa. Reprezentacja Policji Polskiej— Schutzpolizei (Gdańsk) **6:2 (2:2).**

Warszawa. Orkan — Varsovia 2:4. Mistrzostwo WZOPN.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń. „Admira — Brigittenauer A. C. 2:0 (0:0), Rapid — W. A. C. 4:1 (1:1), Sportclub — Hakoah 2:2 (0:0), Hertha — Slovan 2:1 (0:1).

Budapeszt. Pressburg — Budapester Amateurteara 4:1 (3:0), F. T. C. — Bastia 5:1, Hungaria — Ujpesti 1:0, Kispesti — Vasas 3:2, Sabaria — „33" F. C. 3:0.

Praga. Slavia — Sparta 2:1 (1:1).

TABELA MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ po ostatnich wynikach i unieważnieniu zawodów Ł. K. S. — Polonia w Warszawie, na skutek protestu Ł. K. S-u przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	punktów	Stos. bramek
Wisła	21	33	79:26
I. F. C.	20	30	57:28
Pogoń	19	24	58:29
Warta	20	23	51:38
Turyści	19	21	40:37
Ł. K. S.	21	20	42:39
Ruch	19	20	34:35
Legja	20	20	51:56
T. K. S.	21	18	43:75
Polonia	18	17	35:44
Czarni	21	17	40:50
Hasmonea	19	16	33:50
Warszawianka	20	12	37:60
Jutrzenka	20	7	28:64

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE JUTRZENKI.

W drugim dniu 11 b. m. zawodów lekkoatl. Jutrzenki osiągnięto następujące wyniki:

Finał 80 m. pań: I. **Breuerówna** (Rożdzień, Szopienice (08) **rek. polski wyrównany;** II. Freiwaldówna (Makkabi); III. „Hela" (Jutrzenka).

Finał 100 m. pań: I. **Brenerówna 13'2, nowy rek. polski!;** II. Wolska (A. Z. S.); III. „Hela" (Jutrzenka).

250 m. pań: I) **Perone** (06 Katowice) **39½ rek. Śląska;** II) Glassnerówna (Jutrzenka). — Prowadząca przez cały czas Lotka (Wisła) upadła przed metą i straciła pewne zwycięstwo.

1.000 m. pań: I) **Perone** (06 Kat.) 3'32"4; II) Rakówna (06 Kat.); III) Kirschbaumówna (Makkabi).

Rzut dyskiem: I) **Lonka** (Crac.) 20.13; II) Freiwaldówna (M.); III) Stachowska (Wisła).

Skok w dal: I) **Brenerówna** 4.65; II) Freiwaldówna; III) Goldnerówna (M.).

Skok w wyż: I) **Freiwaldówna** 1.18; II) Luśka (M.); III) Goldnerówna.

Rzut dyskiem: I) **Turek** (Wisła) 34'20 m., poza konkursem 36'25.; II) Wróż (Crac.); III) Stibbe (Crac.).

Finał 400 mtr.: I) **Rojek** (Rożdz., Szop.) 53'2"; I) Drozdowski (Crac.); III) Irwilt (Cracovia).

Finał 110 m. płotki: I) **Balcer** (Wisła) 18'2"; II) Pitzele (Jutrz.); III) Latka (R., Szop.)

Finał 100 m.: I) **Balcer** 11'6 (Wisła); II) Buliński (Wisła); III) Müller (06 Katowice).

Finał 200 m.: I) **Pitzele** (Jutrz.) 24'6"; II) Kupfer (Jutrz.); III) Rechowicz (Crac.).

Bieg 800 m.: I) **Rojek** (R., Szop.) 2:04'8"; II) Drozdowski (Crac.); III) Goldfinger (Mak.).

Skok w dal: I) **Chmiel** (Crac.) 6'38 m.; II) Gilewski (Rożdzień) 6.315 m.; III) Owsiak (Wisła) 6.215 m.

Bieg 1.500 m.: 1) **Kocur** (Rożdzień) 4.31'2"; 2)Goldfinger (Mak.); 3) Goneński (Wisła).

Skok o tyczce: 1) **Gilewski** (Rożdzień) 3'02; 2) Kiczot (3 p. s. p.) 2'92; 3) Wiśniewski (Crac.) 2'82.

Finał 400 m. przez płotki: 1) **Drozdowski** (Cr.) 1'02; 2) Pitzele (Jutrz.); 3) Chrzanowski (Wisła).

3) **Finał 4 × 100:** I) **Jutrzenka** 47'6" w składzie: Sonne, Kupfer, Schinagel, Pitzele. II) **Rożdzień, Szop.** w składzie: Rojek, Gilewski, Mosler, Lebiedzik. III) **Cracovia** w składzie: Jarosz, Irwitt, Mitas, Rechowicz.

Sztafeta 10 × 100: I) **Cracovia** 2.02'2" w składzie: Jarosz, Irwitt, Drozdowski, Stibbe, Pobóg, Pacyna, Niesiołowski, Stawin, Mitas, Rechowicz. II) Wisła. III) Jutrzenka.

Rzut oszczepem: 1) **Wróż** (Crac.) 50'43 m., nowy rekord okręgowy: 2) Chmiel (Crac.) 43'92 mtr.; 3) Turek (Wisła) 41'67 mtr.

W ogólnej punktacji panów zwyciężyła: I) Cracovia 43 pkt.; II) Wisła 27 p.; III) Jutrzenka 17 p.; IV) Rożdzień 16 p.

W konkurencji pań pierwsza **Makkabi** 22 pkt.; II) Rożdzień 9 p.; III) Jutrzenka 9 p.; IV) 06 Katowice 8 p.

Organizacja zawodów stała na odpowiednim poziomie. Zarówno porządek na boisku jak i utrzymywanie kontaktu z widownią, mogly służyć za wzór.

Dział gospodarczy

Minister Niezabytowski na Targach Wschodnich

Lwów, 11 września (PAT). W niedzielę 11 b. m., o godz. 10 przedpoł. przybył na Targi Wschodnie p. minister rolnictwa Niezabytowski, który wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciał aeroplanem z Warszawy celem zwiedzenia targów hodowlanych.

Targi te po raz pierwszy, a równocześnie i na większą skalę urządzone, stanowią jeden z najbardziej interesujących i najefektowniejszych działów Targów Wschodnich.

Pana ministra powitał w imieniu Towarzystwa Gospodarczego wschodnio-małopolskiego, jako instytucji organizującej targi hodowlane, prezes Towarzystwa Czartoryski.

Następnie przemawiał w imieniu rady nadzorczej Targów Wschodnich prezes Żardecki.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia pan minister zaznaczył, jak to dziś już wszyscy rozumieją, że dobrobyt i rozwój państwa kroczyć będzie z rowojem polskiego rolnictwa, a droga ku temu jest wskazana po licznych uchwałach i rezolucjach międzynarodowych kongresów. Dziś już nikt nie wątpi, że od rozwoju i postępu rolnictwa zależy dobrobyt społeczeństwa. Targi hodowlane odpowiedzą właśnie swemu celowi, jeżeli zbliżą konsumenta do producenta, gdy położą kres tej anomalji, że na skutek pośrednictwa hodowca nie zyskuje, a konsument przepłaca. Dobrobyt będzie wtedy, jeżeli ceny będą pokrvwały koszta produkcji z uwzględnieniem godziwego zarobku. Do regulowania cen w tym kierunku targi hodowlane powinny się przyczynić.

Pan minister złożył wkońcu organizacji targów hodowlanych życzenie jak najlepszego powodzenia.

Następnie odbył się przed panem ministrem pokaz koni wystawowych na targu remontowym. Pokaz wypadł okazale, tak pod względem liczby wystawionych koni, jak też pod względem jakości materjału hodowlanego.

Po pokazie pan minister zwiedził targi hodowlane.

Budowa dróg cementowych.

Redakcja Ajencji Wschodniej zwróciła się do prezesa Związku Polskich Fabryk Portland-Cementu dyr. Minkowskiego z prośbą o wyjaśnienie w jakim stanie znajduje się aktualna dziś sprawa zastosowania cementu w budownictwie przy przeprowadzaniu dróg betonowych.

— Ministerstwo Robót Publicznych — rzekł Dr. Minkowski — interesuje się od pewnego czasu bardzo poważnie sprawą dróg betonowych, utrzymując stały kontakt z naszym działem propagandy. Z rozumieniem doniosłości znaczenia takiego rodzaju dróg dla naszego państwa polskie cementownie zaofiarowały Ministerstwu bezpłatnie pokaźny odsetek zapotrzebowania na przeprowadzenie próbnych odcinków.

Niezależnie od tego w celu propagowania jaknajszerszego stosowania cementu odbędą się wkrótce wykłady przy udziale prelegentów Związku Polskich Fabryk Portland-Cementu. Wykłady te, dotyczące spraw budownictwa ogniotrwałego, zainicjowane są przez Centralne Tow. Rolnicze oraz inne pokrewne organizacje.

Dział propagandy Związku P. F. P. C. przywiązuje do tych wykładów bardzo duże znaczenie ze względu na poparcie ich przez pokazy praktyczne. Tą drogą uda się zapewne wyszkolić liczną rzeszę instruktorów, którzy ideę stosowania betonu zapropagują następnie po całym kraju.

Wobec tego, że w roku 1929 odbędzie się w Poznaniu wielka wystawa, Związek już obecnie przygotowuje się do zorganizowania pokazów w szerszym stylu, które dadzą ogółowi możność zapoznania się z niezmiernie rozległem zastosowaniem cementu w krajach Zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych. Można się jednak spodziewać, że do tego czasu zainteresowanie się stosowaniem cementu wzrośnie znacznie w Polsce. Należy zaznaczyć, że dział propagandy, istniejący obecnie przy Związku P. F. P. C. został założony w roku bieżącym, a więc w okresie, kiedy cementownie polskie połączyły się, celem zracjonalizowania sprzedaży i produkcji.

Cementownie polskie przykładają wielką wagę do rozwoju tego działu i nie będą szczędzić ofiar i wysiłków, aby tą drogą podnieść w interesie ogółu poziom budownictwa, a zwłaszcza wiejskiego.

——o§o——

Kronika ekonomiczna.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego dnia 8 bm. na podstawie złożonych sprawozdań dydekcji rozważano stan interesów banku, przyczem ustalono, że zapas kruszcowo-walutowy banku, pomimo deficytu bilansu handlowego, wzmógł się od początku br. o 27 mil. dolarów.

W związku ze zwiększoną zdolnością emisyjną banku oraz ze zwiększonemi obrotami przedsiębiorstw gospodarczych, rozwój czynności kredytowych postępuje zupełnie prawidłowo.

Postanowiono otworzyć nowe zastępstwo banku w Janowcu, w Nieświeżu i Włodzimierzu Wołyńskim.

Uchwalono subwencję dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 100.000 zł. ż budżetu rb., oraz na ten sam cel postanowiono wstawić do budżetu na rok 1928 — 50.000 zł., oraz na rok 1929 — 50.000 zł.

Ponadto rozważano sprawę wybudowania własnej papierni dla fabrykacji banknotów w związku z budującą się od roku wytwórnią papierów wartościowych.

OPÓŹNIENIA WYDAWANIA POZWOLEŃ PRZYWOZOWYCH. Zjazd naczelnej Rady zrzeszeń kupiectwa polskiego we Lwowie stwierdza, że decydujące przesunięcie polityki reglementacji przywozu w kierunku wyznaczania specjalnych kontyngentów przywozowych zamiast dotychczasowych kontyngentów autonomicznych, jako też zbyt późne komunikowanie wysokości kontyngentów autonomicznych powoduje ostatnio zwłokę w wydawaniu pozwoleń przywozowych. Niejednokrotnie kilkomiesięczna zwłoka ta w udzielaniu importerom ze strony organów rządowych odpowiedzi na ich podania, z pewnością w żadnym niemal stopniu nie wpływa na faktyczne zmniejszenie zbędnego importu, powoduje natomiast krytykę sprawności polskiego aparatu handlowego ze strony zagranicy.

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH. Jedną ze spraw, którą szeroko omawiano na komitecie ekonom. ministrów, była sprawa rezerw zbożowych. Ze sprawozdania, jakie złożono na komitecie, wynika, iż zawarto szereg umów co do skupu zboża, następnie czynniki rządowe zapewniły sobie składy na złożenie 6 do 7 tysięcy wagonów zboża. Składy te znajdują się głównie na terenie Poznańskiego, Pomorza, pozatem w Warszawie i Lwowie.

Bank Rolny dotychczas żadnych zakupów nie poczynił, gdyż odnośne władze uważają, że chwila obecna — zbyt wysokich cen — nie nadaje się do skupu zboża. Dalej z zadowoleniem podkreślono, że osiągnięto już względną stabilizację cen zboża, pozatem objawem pomyślnym jest, iż między notowaniami poszczególnych gieład krajowych niema wielkich różnic, jak to było poprzednio.

Wreszcie zarządzono, że wszelkie tenuty za dzierżawę majątków państwowych, które płaci się żytem, nie będą sprzedawane, lecz przejdą na rachunek rezerw zbożowych. Z tego źródła prawdopodobnie rząd będzie miał około 300 wagonów zboża.

EKSPORT GRZYBÓW Z POLSKI. W ostatnich tygodniach wzrosło bardzo zainteresowanie zagranicy dla polskich grzybów suszonych. Przychodzą liczne zapytania i oferty. Tak więc pieczarki polne chciałyby nabyć Austrja. Niemcy, Szwajcarja i Ameryka, smardze Szwajcarja, Austrja, Niemcy i Francja, lisice — Niemcy, mleczaje pieprzne — Włochy, grochówki — Czesi, muchomory perłowe, z których wyrabiane są znakomite sosy — Anglja, dycerzyki szlachetne — Niemcy i kraje sukcesyjne byłej monarchji austro-węgierskiej, czosnaczek — Francja. Wskutek tego wzmożonego zainteresowania się zagranicą naszemi grzybami, ma być w r. b. zbieranie grzybów racjonalnie zorganizowane. Towar będzie dobrze wybrany, umiejętnie suszony i w odpowiedniem opakowaniu i sortymencie wysyłany zagranicę.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.